Nr 143 — Sobota 27 czerwca (10 lipca) 1909 r. — Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprocz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Proreżna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Proreżna 9, Tel. 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„ Za granicą	1.35	4.—	7.—	14.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane“ wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Czas odnowić prenumeratę.

Przypominamy Szanownym prenumeratorom, że dn. 1 lipca kończy się pierwsze półrocze. Dla uniknięcia przerwy w odbieraniu „Dziennika“ prenumeratorowie półroczni, kwartalni i miesięczni zechcą łaskawie nadesłać prenumeratę przed upływem czerwca.

Notatki informacyjne.

—o—

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo») otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Biuro kij. rz.-kat Tow. dobroczynności, M.-Żytomierska Nr. 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2 oprócz świąt i niedziel.

Biuro Koła Kobiet Polek otwarte zra na tydzień we czwartek od godz. 1—3 po poł. Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich w Kijowie W. Podwalna 23; otw. od 3—9

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich otwarte od 12 — 2 z wyjątkiem poniedziałku i środy, przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Michajłowska Nr. 19 m. 2.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10 do 5 oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr 12 przy schronisku św. Jadwigi.

Ćwiczenia w P. T. G. W *poniedziałek.* Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie 8½—9½. — *Wtorek* Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; druhowie 9—10. — *Środa.* Uczniowie: 6—7. — *Czwartek.* Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie: 8½—9½. — *Piątek.* Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; 7—8; druhowie: 9—10. — *Niedziela.* 10—11 zrana.

Biuro „Wydziału Letnisk“ przy Kij. Rzym.-Kat. Tow. Dobr. (M.-Żytomierska 8) otwarte codziennie od g. 12 do 2 po poł. Przyjmowanie dzieci od g. 5 do 6 po poł. Umawianie dozorczyń, dozorców, kucharek: środa od godz. 5 do 6 po poł., niedziela od g. 2 do 3 po poł.

1709 — 1909.

—ooo—

Państwo rosyjskie święci w dniu dzisiejszym wielką rocznicę. Na polach połtawskich odniosła 27 czerwca 1709 r. piędziesięciotysięczna armia Piotra I-go walne zwycięstwo nad dwakroć słabszemi, lecz dotychczas niezwyciężonemi szeregami wojsk szwedzkich.

Pod wielkim kurhanem spoczęły ciała przeszło 9 tysięcy szwedów i 4 tysięcy rosyan. Odwróciła się wielka karta dziejów Wschodu Europy i pod piaskiem kurhanów mogilnych spoczęło mocarstwowe stanowisko, ambitne marzenia królów szwedzkich, legła pogrzebana świeżo sporządzona przez Karola XII korona Leszczyńskiego, rozsypały się w proch misterne plany hetmana Mazepy.

Awanturnicze bohaterstwo „Don-Kichota północy“ rozbiło się o żelazną wytrwałość „Cesarza rzemieślnika“, który własnemi rękami budował wszystkie zręby nowego państwa, zabierając z Europy wszystko, co ona miała najlepszego i najpotrzebniejszego. Reformator armii i rządu cywilnego, budowniczy floty i fortec, cieśla i ślusarz, puszkarz i rusznikarz pracuje on niezmordowanie przez cały przeciąg wojny Północnej. Niezrażając się porażkami, ani stale powtarzającemi się wybuchami zbrojnych powstań w granicach własnego państwa, sam zbiera nowego rekruta, sam obmyśla dla nich europejski uniform, od francuzów zapożycza najlepszą naonczas artyleryę, która zmiecie kwiat gwardyi szwedzkiej pod Połtawą, z Holandyi i Anglii bierze pomiary swych okrętów, z Niemiec sprowadza rusznikarzy i płatnerzy, którzy pod jego okiem uzbrajają nowozaciężne wojsko. I wówczas, kiedy cała Europa uważa go za zgubionego, kiedy żaden z dworów nie chce podjąć się pośrednictwa między nim a młodym zwycięzcą, a nawet ostrożny Mazepa uważa sprawę Piotra za straconą, na polach Połtawy i na brzegach Dniepru ginie lub idzie do niewoli cała armia szwedzka.

Próżno miota się w przymusowej gościnie tureckiej młody lew szwedzki, próżno popycha do boju krocie muzułmanów. Walka o Bałtyk Wschodni już skończona; na wałach szwedzkiego Nyenskansu powstaje stolica odnowionej Rosyi, Wolna Sicz zaporoska zostaje zdobyta, lecz nietylko z żywych, lecz i umarłych, a na granicy zachodniej w szarpanej intrygami saskiemi Polsce coraz silniej zadzierzga się misterna sieć wpływów rosyjskich.

Losy Szwecyi, Rosyi, Polski i Rusi ważyły się w dniu 27 czerwca 1709 r. na polach połtawskich. Ale do rozstrzygnięcia swej sprawy jakże różne stosowano siły.

Z wielkiemi planami o samodzielnem księstwie, lecz z niewielką eskortą przyboczną przyjeżda do obozu szwedzkiego hetman Ukrainy.

Stanisław Leszczyński z korpusem szwedzkim Krassowa i chorągwiami polskiemi bezczynnie stoi w Wielkopolsce.

Młody król szwedzki ma najbitniejsze w Europie wojsko, lecz wybiera zawsze tylko ten plan, który wydaje mu się najmniej możliwym do urzeczywistnienia, a kiedy przyszła chwila stanowczej rozprawy, całą artyleryę i część piechoty zostawia w okopach pod Połtawą!

Piotr gotuje się do tej walki od pierwszej chwili swego panowania. O wszystkiem sam myśli, zabiega, pomnaża armię, ciągle waha się przyjąć stanowczą rozprawę i dopiero wiadomość o otrzymanym przez Karola postrzale zachęca go do bitwy.

Dzięki niemu po latach dwustu święci społeczeństwo rosyjskie na polach Połtawy nietylko pamiątkę przewagi wojennej i sukcesu militarnego, lecz rezultat długich i mozolnych wysiłków reformacyjnych, usiłowań, skierowanych do tego, aby uzbroić Rosyę w europejską wiedzę i sztukę.

Dwuchsetną rocznicę bitwy połtawskiej obchodzi Rosya w chwili, kiedy historya postawiła przed nią niemniej doniosłe, niemniej naglące zadanie: zaszczepienia państwu już nie formy, lecz ducha europejskiego, a więc przedewszystkiem poszanowania prawa *jednostki i narodu.*

Rozstrzygnięcie tej kwestyi stanowi dla państwa rosyjskiego chwilę równie przełomową, jak ta, do której gotował się przez szereg lat Piotr I, a która znalazła swe rozwiązanie na polach Połtawy.

Tylko, że jest to zadanie znacznie trudniejsze. Ducha Europy nie można importować z zagranicy, jak puszkarzy i stolarzy, trzeba go wychowywać własnemi siłami wewnątrz kraju, zwalczając zakorzenione nałogi bezprawia i anarchii.

Od wyników tej pracy zależy jednak los państwa w stopniu większym niż od wyników największej i najkrwawszej batalii— w roku 1709 walczyło państwo rosyjskie o swe stanowisko mocarstwowe, dziś chodzi o duszę społeczeństwa rosyjskiego i losy państwa.

Idem.

Z T-wa Pisarzy Polskich.

Otrzymujemy z T-wa Pisarzy Polskich Komunikat treści następującej:

„Wobec zamętu, jaki wytworzył się na tle zatargu między p. W. Feldmannem i p. J. Żuławskim, oświadczamy, że założyliśmy Towarzystwo Pisarzy Polskich dla celów niesłychanie ważniejszych, niż spory osobiste, że, jako towarzystwo zupełnie bezpartyjne, inicyatorami ani obrony, ani napaści na kogokolwiek nie byliśmy i że z całą stanowczością protestujemy przeciw wciąganiu Towarzystwa w ten zatarg, jak wogóle we wszelkie tego rodzaju sprawy błahe i osobiste“.

Wydział T-wa Pisarzy Polskich:
Prezes *Jan Kasprowicz.* Zastępca prezesa *Stefan Żeromski.* Członkowie wydziału: *G. Daniłowski, Władysław Orkan, Tadeusz Pini, W. Sieroszewski, Michał Sokolnicki, Stan. Wyrzykowski.*

Listy Lwowskie.

—

7 lipca.

(Wybory. — W sieci intryg. — Nowe groźby. — Do dziejów pedagogii ruskiej. — Polskie Towarzystwo Pedagogiczne).

Wczoraj przy ponownych wyborach w Samborze i Gródku wybrany: Aleksander hr. Skarbek. Oddano głosów w głosowaniu pierwszem na Doboszyńskiego: Gródek 1093 + Sambor 1048 = 2141; na Skarbka: Gródek 682 + Sambor 545 = 1227; z innych kandydatów stał najsilniej Ziemniak, który w Samborze umiał skupić około 1,100 około swej kandydatury. Zdawało się, iż w tej sytuacyi nie wiele nadziei pozostaje d-rowi Skarbkowi. Tak sądziły pisma, popierające kandydaturę p. Doboszyńskiego — i pomyliły się rzetelnie. Bo zapoznawały, jakimi sposobami p. Doboszyński osiągnął taką cyfrę głosów.

P. Doboszyński jest zanikającym typem wśród demokracyi, który bez mandatu nie ma celu w życiu. Dla niego Wiedeń jest konieczny do prowadzenia rozmaitych spekulacyi życiowych i politycznych. Takiemi typami byli: ś. p. Godzimir Małachowski i d-r Michał Grek. Życie typy te zmiata z widowni i atmosferę życia naszego politycznego oczyszcza.

P. Doboszyński w życiu politycznem zajmuje punkt środkowy, z którego równie blizko do obozów narodowych, jak antynarodowych, z którego równie dobrze można dojść do kompromisu i uznania konserwatystów, jak socyalistów, klerykałów, jak antysemitów, demokracyi narodowej, jak rusinów. Ten moment zaważył silnie u wyborców. P. Doboszyński akceptował życzliwie syonistów i uznał ich postulaty polityczne, p. Doboszyński przychylnie odniósł się do rusinów. A to szalę uczuć zbiorowych przechyliło.

Wystarczyło organizacyom demokratyczno-narodowym postępowanie karyerowiczowskie oświetlić ze stanowiska ogólno-narodowego, a tysiąc pięciuset wyborców, przeważnie z ludu pochodzących, rzuciło swe głosy na rzecz hr. Skarbka, nie pomogły zabiegi p. Stapińskiego, który dla swego kandydata nie miał agitatorów, a na poparcie Doboszyńskiego rzucił trzech posłów i 30-tu agitatorów: lud przyjął intruzów groźnie, a nawet tu i tam nie pożałował im... kułaków.

Mimo szalonej forsy pieniężnej i teroru burmistrzów wynik dla p. Doboszyńskiego był przykry:

	Skarbek	Doboszyński
Gródek	1,024	1,041
Sambor	1,526	1,367
Razem	2,550	2,408

Z porównania głosów wczorajszych z głosami z przed tygodnia widać ogromny wzrost na korzyść hr. Skarbka. Wzrost ten zawdzięczać należy wyłącznie ludowi włościańskiemu, który stanął jednomyślnie i karnie i przełamał nieprzyjaciela. Te też entuzyazm był ogromny; w Samborze 7,000 manifestowało po wyborze uczucia swoje, ciesząc się ze zwycięstwa kandydatury niezależnej i niezależnej myśli.

Polityczny świat, operujący intrygami, ma obecnie pole do snucia najrozmaitszych domysłów i stwarzania nowych pogłosek, które stosunki w kraju i w Wiedniu mogą uczynić bardzo przykrymi. Chodzi o osobę b. ministra Abrahamowicza.

Dawid Abrahamowicz ma niejako powrót do życia politycznego zamknięty. Skompromitowany słynnym listem do „Neue Freie Presse“, gdzie oświadczał, że jest ministrem cesarza, a nie Koła Polskiego, ustąpić musiał nie tylko ze stanowiska ministra Galicyi, ale zrezygnował i z mandatu poselskiego. Nie wyrzekł się jednak aspiracyi politycznych. Pragnął zostać prezesem galicyjskiego towarzystwa gospodarskiego, stanowiącego oficyalną organizacyę konserwatystów. Mówiono, że ma zamiar kandydować ponownie do parlamentu, ale rychło pogłoski te przycichły.

Dawid Abrahamowicz nie ma zamiaru zejść z horyzontu. Usiłuje stać się popularnym. W nieznanym pisemku ukazuje się list otwarty Ekscelencyi Abrahamowicza do redaktora „Gazety“. W liście opisuje dzieje zakulisowych intryg w Kole Polskiem, w ciemnem zwłaszcza świetle przedstawiając prezesa Głąbińskiego. Ponieważ list przechodzi bez wrażenia, więc, aby mu nadać rozgłos, czynniki blizkie p. Abrahamowiczowi postarały się o wzmiankę o nim w „Neue freie Presse,“ za którą rychło wspominają o nim organy konserwatywne. Robi się mały huczek—a p. Abrahamowicz telegrafuje urbi et orbi, że do „Gazety“ żadnego listu nie wysyłał. Nie dementuje jednak, iż takiego listu nie pisał. W odpowiedzi na to „Gazeta“ ogłasza, że autentyczny rękopisu każdemu może okazać.

O cóż więc idzie? O poderwanie wpływów demokratycznego prezesa Koła i o przypomnienie się ogółowi.

Przeciw d-rowi Głąbińskiemu sprzysięgają się nietylko „swoi“ sprzysięgają się również serdecznie go nienawidzący ukraińcy. Kilkakrotnie prezes Głąbiński otrzymał wyroki śmierci. Wygrażano mu w czasie parę razy ponawianych awantur uniwersyteckich. Wygrażano mu po morderstwie Potockiego i przesłano kilka wyroków śmierci. To samo było po dwukrotnym procesie Siczyńskiego.

Dziś dr. Głąbiński jest rektorem wszechnicy lwowskiej. I oto przeciwko niemu ukraińcy przygotowują z początkiem półrocza zimowego wielkie demonstracye.

A łatwo w młodzieży ruskiej pobudzić silny radykalizm, skoro hoduje się w niej od początku zawiść i nienawiść do polaków. Jeden z bardzo blizkich przyjaciół piszącego te słowa uczestniczył przy rozdaniu świadectw w seminaryum nauczycielskiem ruskiem, utrzymywanem przez ruskie towarzystwo pedagogiczne we Lwowie. Dzieci deklamowały wiersze podburzające, śpiewały pieśni podżegające, a nauczycielstwo w oficyalnych swych przemówieniach pobudzało tylko radykalizm, a etykę dziecięcą podnosiło szerzeniem sympatyi do... Siczyńskiego.

Dziś rozpoczęły się obrady Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego. Pozwolicie, że o niem napiszę jutro, po ukończeniu obrad.

M.

500 nieważnych małżeństw.

—o—

Wśród obywateli miasta Leodyum panuje wielkie zamięszanie, które powstało z winy mera miasta. Mer ten nazywa się Ruffin. Został on przed kilkoma laty wybrany do rady miejskiej przez socyalistów. Wkrótce potem piastował kilka urzędów, a pomiędzy innymi, jako urzędnik stanu cywilnego, udzielał ślubów cywilnych. Obecnie wykryło się, że Rufin piastował te wszystkie belgijskie urzędy, nie będąc sam obywatelem belgijskim. Rodzice jego pochodzą z Prus i nie czynił on nigdy odpowiednich starań formalnych, niezbędnych do przyjęcia poddaństwa belgijskiego. W ten sposób, jako cudzoziemiec, udzielił on ślubu w ciągu swego urzędowania przeszło 500 parom, których małżeństwa są obecnie wobec istniejącego prawa nielegalne.

Balonem do bieguna.

—

Zachęcony przykładem amerykanina Wellmana, hr. Zeppelin zamierza balonem swoim wyruszyć do bieguna.

Według objaśnień, jakich współpracownikowi jednego z pism berlińskich udzielił radca Hergesell, który będzie Zeppelinowi towarzyszył—głównym celem przedsięwzięcia nie jest dotarcie do bieguna, lecz badanie naukowe w nieznanych strefach podbiegunowych, począwszy od Grenlandyi wschodniej aż do Ziemi Franciszka Józefa. Dotarcie do bieguna jest—zdaniem p. Hergesella—mało zajmujące pod względem naukowym. Biegun północny jest, jak wiadomo, punktem matematycznym zupełnie tak samo ważnym i cennym, jak każdy inny punkt w wysokich szerokościach. Ciekawem natomiast jest geograficzne zbadanie nieznanych okolic. I tego chce dokonać o-

becna wyprawa, ale tylko o tyle, o ile siły balonu wystarczą.

P. Hergesell mniema, że balon Zeppelina odpowiada najzupełniej wszelkim warunkom, jakie powinien mieć statek, mający służyć do celów naukowych. Przedewszystkiem używany będzie do pomiarów i to przeważnie na podstawie fotogrametryi. Zamierzone jest też wylądowywanie na lodach podbiegunowych dla badań geofizycznych. Terminu wyruszenia w drogę jeszcze nie oznaczono, gdyż niewiadomo, kiedy ukończone zostaną przygotowania. Tyle tylko wiadomo, że pojedyńcze wycieczki odbywać się będą podczas lata podbiegunowego, kiedy temperatura jest wyżej zera, lub tylko o kilka stopni niżej; za punkt wzlotu obrano zatokę Cross.

Obraza.

—(o)—

Na posiedzeniu pierwszego departamentu cywilnego izby sądowej w Warszawie zaszedł przykry incydent.

Adw. przys. L., czekając swojej kolei, siedział na ławce, przeznaczonej dla publiczności. Klijent jego, chcąc udzielić mu dodatkowej informacyi, zbliżył się do niego z tyłu i szeptem coś mu tłómaczył.

Zauważył to przewodniczący, członek izby p. Kołokołow, i kazał woźnemu, ażeby obu tych panów rozmawiających wyprowadził z sali.

Gdy adw. przys. L. oparł się temu rozporządzeniu i chciał wytłómaczyć się, p. Kołokołow gromkim głosem zawołał: „Proszę wypełnić żądanie moje... Proszę nie doprowadzać mnie do tego, ażebym musiał zastosować energiczniejsze środki... Pan, jako adwokat, wiedzieć powinien, że prezydujący na posiedzeniu może nawet aresztować opornych.

Działo się to podczas sądzenia ostatniej sprawy przed przerwą.

Gdy po przerwie następną z kolei sprawę przywołano, w której stawać miał właśnie adw. przys. L., ten wraz z obrońcą strony przeciwnej zbliżył się do stołu sędziowskiego i oświadczył:

„Spotkała mnie tu dziś wielka a niezasłużona obelga ze strony przewodniczącego.

Jestem tak przejęty i oburzony, że sprawy wprowadzać nie mogę, i dlatego ze zgodą przeciwnika, proszę o wstrzymanie postępowania.“

P. Kołokołow odparł, że nie wolno czynić mu uwagi.

Wszystkie inne sprawy, w których stawali sami adwokaci, zostały na ich żądanie wstrzymane. Incydent ten wywarł przygnębiające wrażenie na ogół palestry.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ Zorganizowana przy ministeryum handlu i przemysłu komisya dla spraw emigracyi z Rosyi rozpoczęła obecnie swoją działalność. Komisya pomiędzy innemi zwróciła się do centralnego komitetu żydowskiego tow. kolonizacyjnego z prośbą o przysłanie materyałów i danych statystycznych o emigracyi żydowskiej.

⊙ Puryszkiewicz złożył synodowi prawosławnemu opracowany przez specyalną komisyę przy związku Michała Archanioła życiorys i opis cudów O. Joanna Kronsztadzkiego. Puryszkiewicz twierdzi, że zwykła cenzura duchowna nie jest kompetentna do rozważania tego dzieła, o ile dotyczy ono cudów O. Joanna i prosi synod, aby sam zechciał przejrzeć to dzieło.

⊙ Niedawno zawiązane w Petersburgu pod przewodnictwem członka Rady Państwa Dienisowa Tow. popierania sprawy stosowania psów do służby policyjnej obecnie ukończyło urządzanie drugiej w państwie rosyjskiem psiarni psów policyjnych.

W psiarni takiej, prócz hodowli ras psich zdatnych do służby policyjnej i wartowniczej, ma być również szkoła, w którejby się kształcić mogli specyaliści do tresowania psów. W psiarni tresowane będą psy dla policyi, armii i na sprzedaż osobom prywatnym. Psiarnia ta mieści się w miejscowości Nowaja Dieriewnia pod Petersburgiem.

W jesieni Tow. zamierza urządzić międzynarodowy konkurs psów policyjnych.

⊙ Według wiadomości «Now. Wrem.», ministerstwo oświaty opracowuje projekt, według którego dla kobiet z wyższem wykształceniem mają być ustanowione komisye egzaminacyjne na wzór istniejących przy uniwersytetach państwowych komisyi. Po zdaniu takich egzaminów kobietom będą przysługiwały prawa takie, jak mężczyznom. W szczególności w zakresie pedagogii kobiety będą miały prawa nauczycieli w w gimnazyach męskich i żeńskich.

⊙ Ogólną uwagę zwraca zmniejszanie się stałe liczby związków zawodowych w Moskwie.

W d. 1 marca 1909 roku w Moskwie były 32 związki, które liczyły 41,566 członków czyli 16,7 procent ogółu robotników. W obecnej chwili istnieje już tylko 20 związków zawodowych, które liczą 7,000 członków, t. j. 3 proc. ogółu robotniczego.

⊙ Dzienniki petersburskie donoszą, że po otwarciu sesyi Dumy skrajna prawica wniesie interpelacyę z powodu zajścia ze statkiem «Woodburn», prawica umiarkowaną zaś zażąda od hr. Włodzimierza Bobryńskiego wyjaśnień, jakiem prawem przedstawił się królowi Edwardowi w charakterze przywódcy stronnictwa.

⊙ Smutne doświadczenie zmusiło aeroklub petersburski do opracowania nowych przepisów dla uczestników wzlotu balonem. Pragnący bujać po powietrzu powinni uprzednio przejść cały kurs budowy balonów i kierowania nimi. Przed wzlotem muszą się poddać specyalnemu egzaminowi, a jednym balonem nie może podróżować więcej, niż dwie osoby prócz pilota.

⊙ Prace komisyi śledczej w Sewastopolu wykazały, że sternik «Kambały» wykonał należycie komendę kapitana. Świadkowie z pancerników słyszeli komendę kapitana i widzieli prawidłowo wykonany zwrot. Kapitan sam mówił natychmiast po katastrofie, że chciał prześlizgnąć się przed pancernikiem. Wypada więc, że cała wina spada na kapitana.

⊙ W d. 22 b. m. (5 lipca) moskiewskie towarzystwo słowiańskie «Sławja» urządziło wycieczkę do Carycyna, w której wzięli udział przedstawiciele wszystkich narodowości słowiańskich. W pobliżu zamku Katarzyny na wzgórzu wzniesiono wieczorem olbrzymi stos płonący, około którego członkowie «Sławii» obchodzili rocznicę spalenia na stosie czeskiego reformatora Jana Husa. Prezes towarzystwa, czech, Koniczek przeczytał przy płonącym ogniu w języku rosyjskim opis męczeńskiej śmierci Husa, a następnie zwrócił się po czesku do obecnych czechów z wezwaniem, aby pamiętali z czcią zarówno o Janie Husie, jak i o pierwszych nauczycielach Cyrylu i Metodym.

⊙ Były naczelnik m. Moskwy, gen. Rejnbot, przygotował aż trzy drukowane memoryały, w których usiłuje przedstawić w nowem świetle swoje rządy w stolicy rosyjskiej

Z prasy rosyjskiej.

Wizyta posłów w Anglii absorbuje dotychczas uwagę prasy rosyjskiej. Między innemi pisze „Riecz“.

«Znaczenie polityczne wizyty przeszło wszelkie spodziewane granice. Ta wizyta «osób prywatnych», jak się nazwał Milukow, przykuła do siebie o wiele więcej uwagi, aniżeli jakiekolwiek inne przejawy stosunków międzynarodowych. I jeżeli wyjątkiem są tu Niemcy, które ominęły, jak zaznaczył Chomiakow, milczeniem tę wizytę, to jest to tylko stwierdzeniem poprzedniego zdania, w myśl przysłowia—*cum tacent, clamant*.

«Dziś już niema wątpliwości co do kierunku, jakiego powinna się trzymać nasza polityka zagraniczna, ażeby być w zgodzie z opinią publiczną, z życzeniem szerokich warstw ludności. Bezpośredni zaś czynny udział ambasadora rosyjskiego w przyjęciach, na cześć gości rosyjskich urządzanych, który był powodem twierdzenia o zjednoczeniu urzędowej i nieurzędowej Rosyi, i spodziewane spotkania w Cherbourg i Cove powinny, że się tak wyrazimy, przyłożyć urzędową pieczęć państwową do węzłów przyjaźni, zawiązanych przez «osoby prywatne».

„Riecz“ podkreśla szczególniejszą zgodność i powagę wystąpień posłów w Anglii i wypowiada życzenie, ażeby pamiętali oni po powrocie o obowiązkach, jakich się tam podjęli.

Trochę sceptycznie traktują wizytę „Ruskija Wiedomosti“, wskazując na kontrasty pomiędzy słowami a rzeczywistością. Jednakże nie kwestyonuje pismo zupełnie rezultatów wycieczki.

«Owszem. Samo powoływanie się na reformę konstytucyjną, samo podkreślanie nadziei, które się fundnje na tych nietrwałych jeszcze instytucyach reprezentacyjnych, wykazywały jasno, na jakim gruncie możliwe jest rzeczywiste zbliżenie Rosyi, jako państwa, do Anglii i zachodniej Europy wogóle. Zbliżenie to zależy oczywiście od całego zespołu materyalnych i kulturalnych warunków epoki; ale wymaga ono bezwątpienia, ażeby i ustrój państwowy Rosyi stał się niedwuznacznym i wyraźnie europejskim: wymaga ono realnego ucieleśnienia zasad konstytucyjnych, wymaga urzeczywistnienia nadziei i marzeń. Bytność reprezentantów Rosyi w Anglii przypomniała raz jeszcze tę prawdę, tak ważną dla każdego, kto chce uświadomić sobie sytuacyę Rosyi, i z tego względu wizyta nie może i nie powinna przejść bez śladu».

„Nowoje Wremia“ jest trochę zaniepokojone pochopnością rewolucyonistów perskich do posługiwania się flagą turecką.

«Przywódcy ruchu rewolucyjnego chcieliby widocznie wciągnąć do zamieszek perskich dyplomacyę turecką, wywołując bardziej czynny udział jej w walce politycznych stronnictw perskich.

«Ale nadzieja rewolucyonistów na to, że rząd turecki, pragnąc odciągnąć uwagę swego narodu od nieporządków wewnętrznych, zdecyduje się na zbyt pospieszny krok w polityce zagranicznej, nie ma pod sobą gruntu. Przyjazne i przychylne uczucia, które cechują w chwili obecnej stosunki Rosyi i Turcyi są najpewniejszą gwarancyą, że rebelia perska nie zakłóci ani trochę dobrych stosunków sąsiadujących mocarstw».

Mianowanie p. Stanisława Koziełł-Poklewskiego posłem w Teheranie napełnia bólem ks. Meszczerskiego.

«Nareszcie! — woła Meszczerskij w «Graždanine».—Rzec można, że narodziny tego beniaminka naszej dyplomacyi trwały długo, przyczem z okazyi tego mianowania możnaby powiedzieć językiem Dierżawina: «nasz horyzont dyplomatyczny jaskrawo został oświetlony blaskiem wschodzącej nowej gwiazdy».

Powiedziałem «nareszcie» dlatego, że wejście nowego meteoru było powolne i zapowiedziano je znacznie wcześniej, niż istotnie nastąpiło.

Pamiętam, jeszcze w zimie opowiadał mi jeden ze znawców stosunków wśród naszej dyplomacyi o tem, co mówił król Edward VII. Było to po wyjeździe naszego posła Hartwiga z Teheranu. Mówiono o sprawach perskich, przyczem król rzekł: «Tak, okoliczności są trudne i skomplikowane i wszystko zależeć będzie dla was od kwestyi, czy następca Hartwiga będzie człowiekiem rozumnym». Kiedy zaś odpowiadano królowi, że znaleźć takiego człowieka właśnie dla Persyi będzie nader trudno, gdyż obok rozumu człowiek ten powinien również posiadać znajomość kraju, Edward VII odparł: «Macie u siebie gotowego i całkiem odpowiedniego człowieka w osobie — Poklewskiego».

Nie wiem, czy tak było istotnie, czy nie, ale to nie ulega wątpliwości, że p. Poklewski w czasie pobytu swego w Londynie cieszył się wielkimi względami króla Edwarda.

Przez krok ten, uczyniony dla dogodzenia królowi angielskiemu, ustala się precedens, mogący mieć na przyszłość niemałe znaczenie w naszym świecie dyplomatycznym. Dotychczas, o ile wiadomo, pomimo całego kosmopolityzmu naszej dyplomacyi, trzymano się tradycyi—aby nie mianować polaków na samodzielne stanowiska dyplomatyczne. Fakt ten, że p. Izwolskij, dla dogodzenia królowi Edwardowi, poparł kandydata polaka Poklewskiego na stanowisko posła i przez to przekreślił tę jedyną o zapachu rosyjskim tradycyę w świecie dyplomatycznym, nabiera obecnie ogromnego znaczenia, ponieważ przewidywane są rozmaite inne nominacye dyplomatyczne, uznawane za pilne i właśnie w tym czasie, z inicyatywy wielkiego patryoty rosyjskiego, p. Izwolskiego, rozwiązane zostały ministrowi spraw zagranicznych ręce dla poparcia kandydatur polskich na urzędy poselskie.

A zatem entente cordiale Rosyi z Anglią, jako owoc prac patryotycznych p. Izwolskiego, zaczyna już przynosić owoce.

I komuż to? Czyżby Rosyi?

— Nie—odpowiada p. Izwolskij — przedewszystkiem Anglii, a potem i Rosyi».

Ratujcie Rosyę! — woła ks. Meszczerskij (j.).

Z życia prowincyi.

Łuck na Wołyniu, *23 Czerwca 1909.*

Walne doroczne zgromadzenie Towarzystwa spożywczego.

Założony przed 6 laty sklep spożywczy, aczkolwiek nie w tak szybkim tempie, stale się jednak rozwija, zwalczając wytrwale konkurencyę kilku monopolistów, którzy dotąd cały handel artykułami codziennej potrzeby w swych rękach dzierżyli. Wiadomo, jak trudna walka właśnie na tem polu, gdzie częsty a drobny zysk wymaga hurtowych zakupów, dużego obrotowego kapitału, którego nasze zrzeszenia w większości wypadków nie posiadają.

Wybrnął dość szczęśliwie z tej matni Zarząd łuckiego Tow. współdzielczego, który jeszcze przed trzema laty takie artykuły, jak herbata, nafta, świece, śledzie etc., nabywać musiało z drugiej ręki i odprzedawać prawie bez żadnego zarobku, a które obecnie tylko w dziedzinie tranzakcyi cukrowych pozostaje w zależności od wielkich hurtowników, bezpośrednio z wytwórcami traktujących.

Tem bardziej należy podnieść energię zarządu, iż, rozporządzając niewielkim kapitałem 4970 rb. od 215 udziałowców, sprzedał w r. z. towaru za 49,438 rb. 28 kop. czyli kapitał dokonał prawie 10krotnego obrotu.

W r. 1907, przy kapitale 5200 rb. od 227 udziałowców, obrót wynosił tylko 47101 rb. 96½ kop.

Również ościenne Tow. spożywcze nie mogą się pochlubić tak sprężystą akcyą.

Ostrogskie Tow. np. przy kapitale 9200 rb. czyni obrotu rocznego 46,000 rb., zwiachelskie przy kapitale 8386 rb.—48,000 rb., zaś rowieńskie przy 9430 rb.—70000 rb. Z innych szczegółów, wyłuszczonych w rozesłanem sprawozdaniu i świadczących o pracy Zarządu, uwydatnić należy, 1) iż w r. ub. za otrzymane do sklepu towary wypłacono gotowizną 31,869 rb. 25 kop., co w stosunku do r. 1907 wynosi znaczną przewyżkę: 10,101 rb. 95 kop;

2) że w okresie sprawozdawczym wydano towarów na kredyt za 16,775 rb. 29½ kop., gdy w r. 1907 pozycya ta wynosiła 18,858 rb. 15 kop. Mówi to o oglądności zarządu w szafowaniu kredytami;

3) że obrót kasowy w r. ub. wynosił 57,325 rb. 82 kop. czyli o 6,486 rb. 55½ kop. więcej niż w r. 1907;

4) że operacye Tow. dały czystego zysku 1077 rb. 11½ kop., co w stosunku do udziałów (4970 rb.) stanowi 21,68%;

5) że w okresie sprawozdawczym Tow. wypłaciło procentów instytucyom kredytowym i osobom prywatnym—484 rb. 72 k. o którą to sumę podniósłby się czysty zysk przy odpowiedniem podwyższeniu kapitału udziałowców, nieuciekaniu się do pożyczek 6%, iż kapitał zapasowy na 1 stycznia 1908 r. wynosił 512 rb. 65 kop.

Od tego właśnie kapitału rozpoczęto dyskusyę na ogólnem zgromadzeniu 22 go czerwca b. r., które otworzył członek zarządu, p. Edmund de Mezer, a któremu przewodniczył zaproszony przez aklamacyę mecenas Jakubowski.

Prezes Tow. wzajemnego kredytu, pan Kabziński, zaznaczając, iż podług ustawy, kapitał zapasowy winien być deponowany w papierach procentowych, a tymczasem znalazł lokatę w towarach sklepowych, zwrócił uwagę na anormalność tego zjawiska.

Ogólne zgromadzenie, podzielając pogląd p. K., poleciło zarządowi zastosować się do tych wskazówek.

Poruszono z kolei kwestyę powiększenia kapitału obrotowego, i hr. Iliński proponował, aby w tym celu członkowie zrzekli się dywidendy, zezwalając na przyłączenie jej do owego kapitału. Gdy jednak mec. Jakubowski zaoponował przeciwko temu, utrzymując, iż niniejsze zgromadzenie jest za szczupłe, aby mogło przedsiębrać tak ważną zasadniczo decyzyę, projekt powyższy upadł i więcej tej kwestyi nie podnoszono.

Zatwierdzono również budżet na rok 1909 w kwocie 3850 rb., przy czem zgromadzenie skasowało posadę buchaltera, poleciwszy prowadzenie książek buchalteryjnych zarządzającemu sklepem przy stosownem podniesieniu pensyi.

Wreszcie przystąpiono do wyborów i na miejsce ustępujących członków zarządu: pp. Mikołaja Rychlińskiego, E. Martynowicza i I. Kaczkowskiego, przez balotowanie obrano: d-ra Poczobuta, p. Erazma Peretjatkowicza z Poddębic, adw. przys. von Gööck i, jako kandydata, p. Martynowicza.

Do komisyi rewizyjnej obrano hr. Ilińskiego, mec. Skorupskiego i p. Stanisława de Brunett.

Na zakończenie niniejszego listu niech mi wolno będzie wyrazić żal z powodu słabej frekwencyi członków, pomimo, iż posiedzenie umyślnie wyznaczono na dzień świąteczny. Rzecz tembardziej godna ubolewania, iż rozwijający się sklep Tow., jako instytucya żywa, tysiącznymi ogniwami bezpośrednio z codziennemi potrzebami naszego życia związana, ze wszech miar wart jest zainteresowania jego sprawami i gorącego poparcia.

Pamiętajmy, iż czem większy będzie kapitał obrotowy, tem tańszy towar i wyższa dywidenda.

I jeszcze jedna uwaga nasuwa mi się pod pióro. Członkowie Tow. przychodzą na posiedzenia, nie obznajomieni z ustawą. Ztąd nieład w dyskusyi. Gorączkowy pośpiech w szukaniu paragrafów, które wtedy, jak na złość, się chowają. Debatowanie nad kwestyami, które ustawa wprost przesądza. Słowem, daremna strata czasu. Dzieje się to na posiedzeniach wszystkich naszych zrzeszeń.

Xy.

Mały fejleton.

Są tematy, o których się nie pisze zimą—bo mamy mrozy, i wiosną—bo odpoczywamy po kontraktach...

Jesienią przeszkadzają poruszaniu podejrzanych kwestyi—ustawiczne deszcze, a latem—upały...

Jesteśmy przytem święcie przekonani, że poza cenzurą oficyalną żadna inna u nas nie istnieje.

I nie oznacza to bynajmniej, aby społeczeństwo nasze było pozbawione krytycyzmu lub chorowało na łagodną i dobroduszną miłość bliźniego...

Krytycyzm mamy, tylko jest on, jak ów łyżwiaż wygimnastykowany i umiejętnie „szorstkie“ miejsca wymijający...

A co do naszego stosunku do „bliźnich“, to jest to właśnie jedno z tych miejsc „niegładkich“, o których pisać — nie wypada...

Nasz bliźni!...

To kozieł ofiarny naszego pędu do krytyki.

On uspakaja nasze sumienie, dowodząc niezbicie, że—„my przecie oczu nie zamykamy“.

On pozwala nam sądzić nie zasady i czyny ludzkie, ale ich „postępki“.

I w tych postępkach rozróżniamy przytem dwa rodzaje:—postępki „takie, jak nasze“ i postępki „od naszych różne“. Pierwsze z nich są przedmiotem dyskrecyi, drugie są przedmiotem niedyskrecyi... o ile to nie psuje nam stosunku z ludźmi, którzy „dużo mogą“...

Stąd powstaje olbrzymi, acz niepisany słownik tematów, których poruszać nie wolno oraz niesłychanie ścisła i zawiła „etykieta plotkarska“, określająca—kto, kiedy, gdzie i w jaki sposób „sądzonym“ (...czytaj: ogadanym) być może...

I dla tego jesteśmy ogromnie surowi dla wszystkich ludzi i ogromnie zarazem pobłażliwi dla czynów, które na pobłażanie nie zasługują...

Czarny Jegomość.

Obwieszczenie

mieszkańcom m. Kijowa od generał-gubernatora kijowskiego, podolskiego i wołyńskiego.

Za podpisem generał-gubernatora kijowskiego generała kawaleryi Trepowa wydane zostało wczoraj obwieszczenie treści następującej:

„Dnia 28-go b. m. Najjaśniejszy Pan uszczęśliwi miasto Kijów swojemi odwiedzinami.

„Najjaśniejszy Pan przyjeżdża o godzinie 9-ej zrana na stacyę Kijów I, gdzie będą mieli szczęście przedstawić się Jego Cesarskiej Mości osoby, które otrzymały specyalne bilety: urzędnicy wojskowi i cywilni, delegacye szlachty kijowskiej, ziemstwa, m. Kijowa, gminy kupieckiej oraz kijowskich organizacyi patryotycznych.

„Z dworca Jego Cesarska Mość będzie raczył przejechać do soboru Sofijowskiego i klasztoru Michajłowskiego, dokąd będą wpuszczone osoby, zaopatrzone w specyalne bilety od gubernatora kijowskiego. Z klasztoru Michajłowskiego Jego Cesarska Mość uda się z powrotem na dworzec kolei.

„Zapraszam osoby, posiadające wstęp za biletami na dworzec, do soboru Sofijowskiego, klasztoru Michajłowskiego oraz na dziedzińce tych świątyń, a również mieszkańców Kijowa, którzyby chcieli powitać Najjaśniejszego Pana, podczas przejazdu Najwyższego, aby się stawili na miejsca nie później niż o godz. 8 zrana. Po tej godzinie przechodzenie i przejeżdżanie po ulicach, po których będzie przejeżdżał Jego Cesarska Mość będzie wszystkim wzbronione.

„W celu zachowania ogólnego porządku w dniu tyle dla miasta Kijowa szczęśliwym i uroczystym, proszę wszystkie osoby, aby pozostawały na przeznaczonych dla nich i zajętych miejscach aż do czasu przejazdu z powrotem Najjaśniejszego Pana“.

Postanowienie obowiązujące.

Kijowski, podolski i wołyński generał-gubernator, generał kawaleryi Trepow, na zasadzie art. 14 i 15 ustawy o sposobach ochrony porządku i spokoju publicznego, uznał za konieczne wydać następujące czasowe postanowienie obowiązujące:

1) Właściciele posesyi i domów w mieście Kijowie (tak wykończonych jak i niedobudowanych), położonych na drodze, którą będzie przejeżdżał Najjaśniejszy Pan w czasie swego przejazdu, obowiązani są:

a) wszystkie bramy należących do nich budynków i ogrodzeń zamknąć;

b) nie dopuszczać nikogo na dachy, strychy, płoty, drzewa i do głuchych okien; przy każdej bramie trzymać odźwiernego, który powinien wpuszczać tylko znane mu osoby;

c) nie wypuszczać z dziedzińców na ulicę żadnych cieczy, oraz

d) nie pozwalać na podwórzach i w domach na muzykę i śpiewanie.

2) Gospodarze mieszkań, położonych w tychże miejscowościach, obowiązani są w czasie przejazdu Jego Cesarskiej Mości dopuszczać do okien i na balkony swych mieszkań tylko osoby przez siebie zaproszone i dobrze im znane.

3) Winni niewypełnienia niniejszego postanowienia obowiązującego będą karani w drodze administracyjnej grzywną do pięciuset rubli lub aresztem do trzech miesięcy.

4) Kary administracyjne nakładać będzie gubernator kijowski.

Niniejsze postanowienie nabiera mocy obowiązującej od dnia rozlepienia ogłoszenia o niem na miejscach właściwych.

M. Kijów 26 czerwca 1909 roku.

Kijowski, podolski i wołyński generał-gubernator, generał kawaleryi

Trepow.

OBWIESZCZENIE.

—o—

P. o. kijowskiego policmajstra na skutek rozkazu naczelnika gubernii obwieszcza mieszkańcom Kijowa, że w niedzielę dnia 28 b. m. miasto Kijów zostanie zaszczycone Najwyższemi odwiedzinami Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana. Z dworca kolei Jego Cesarska Mość raczy przejechać ulicą Bezakowską, Bibikowskim Bulwarem i W. Włodzimierską do soboru Sofijowskiego, z soboru Sofijowskiego przez place Sofijowski i Michajłowski do klasztoru Michajłowskiego i następnie tą samą drogą z powrotem na dworzec.

Pociąg Cesarski przybędzie na stacyę Kijów I o godzinie 9 ej zrana, a więc od g. 7-ej zrana ruch powozów na drodze, którą będzie jechał Najjaśniejszy Pan, zostanie przerwany i przejazd będzie dozwolony tylko powozom z osobami, jadącemi na dworzec dla powitania Jego Cesarskiej Mości, oraz do soboru Sofijowskiego i klasztoru Michajłowskiego.

Wszystkie te osoby powinny mieć ustanowione w tym celu legitymacye — jadąc na dworzec—od gubernatora i naczelnika kijowskiego oddziału zarządu żandarmeryi kolejowej, podpułkownika Auger de Rancourt, jadący zaś do soboru i klasztoru—od gubernatora.

Od godziny 8-ej zrana wszelki ruch na wskazanych ulicach będzie bezwarunkowo przerwany i nawet osoby zaopatrzone w potrzebne legitymacye nie będą przepuszczane.

Wzdłuż całej drogi, którą Jego Cesarska Mość będzie jechała, będą stały szpalery wojsk, ustawione tam z rozkazu władz wojskowych.

Publiczności na ulicach, któremi będzie jechał Jego Cesarska Mość wolno będzie się znajdować na chodnikach po obu stronach ulicy Bezakowskiej od Żylańskiej za szpalerami wojsk, po lewej stronie Bibikowskiego Bulwaru (licząc od dworca kolei) i po obu stronach W. Włodzimierskiej ulicy, również za szpalerami wojska.

Uczniowie niższych zakładów naukowych będą się znajdowali w obrębie skwerów na Bibikowskim Bulwarze — średnich szkół w obrębie ogrodzenia soboru Sofijowskiego — dokąd się wchodzić będzie przez wejście od ulicy Włodzimierskiej.

Deputacye, osoby urzędowe i publiczność, jadąca na spotkanie Jego Cesarskiej Mości na dworzec kolejowy, jadą obowiązkowo przez Bibik. Bulwar—prawą jego stroną. (Około 2-go gimnazyum i Włodzimierskiego soboru).

Koło pomnika hr. Bobryńskiego znajdować się będzie posterunek kontrolujący, skąd powozy, których stangreci będą posiadali legitymacye od gubernatora, będą przepuszczane na ulicę Bezakowską, wszystkie zaś inne będą skierowywane po Bibikowskim Bulwarze i po Stefanowskiej, gdzie przed furtką, prowadzącą na plac kolejowy, powozy będą się zatrzymywać, publiczność zaś będzie szła dalej piechotą. Dojazd do soboru Sofijowskiego i klasztoru Michajłowskiego dozwolony jest tylko przez ul. Sofijowską i Rejtarską.

Stangreci, posiadający legitymacye od gubernatora, obowiązani są mieć je przypięte do kapeluszy. Do Sofijowskiego soboru publiczność podjeżdża do bramy pod dzwonnicę i tu zatrzymuje powozy, idąc dalej piechotą. W klasztorze Michajłowskim powozy zatrzymują się przed główną bramą na placu Michajłowskim.

Prace przy ozdabianiu drogi, którą będzie jechał Najjaśniejszy Pan, powinny być ukończone najpóźniej o godzinie 4-ej wieczorem dnia 27-go czerwca; oprócz flag — wyłącznie narodowych rosyjskich—domy mogą być upiększane popiersiami, portretami i monogramami Ich Cesarskich Mości i Jego Cesarskiej Wysokości Następcy tronu, materyami, dywanami, kwiatami i roślinnością.

Od rana 28-go czerwca ogród Botaniczny i ogród 1-go gimnazyum będą zamknięte aż do specyalnego rozporządzenia.

W dzień przyjazdu Najjaśniejszego Pana w dniu 28 czerwca porządkowanie, pierwsze polewanie ulic winno być skończone o godz. 5-ej zrana; o godzinie 7 i pół zrana winny być powtórnie polewane wszystkie ulice i place, którymi będzie jechała Jego Cesarska Mość.

Ruch tramwajowy na drodze, którą jechać będzie Najjaśniejszy Pan, oraz na ulicach ją przecinających, zostaje o godzinie 7-ej zrana wstrzymany do specyalnego rozporządzenia.

Od chwili przyjazdu Jego Cesarskiej Mości z dworca kolejowego aż do chwili odejścia pociągu Cesarskiego wszystkie literalnie osoby, znajdujące się na dworcu i na ulicach, któremi będzie jechał Najjaśniejszy Pan, powinny pozostawać na tych samych miejscach, gdzie się znajdowały.

Osoby zaproszone do soboru Sofijowskiego i klasztoru Michajłowskiego odchodzą stamtąd dopiero po wyjeździe Jego Cesarskiej Mości z klasztoru Michajłowskiego.

Wszelkie zmienianie miejsca jest bezwarunkowo wzbronione.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 27 (10) Władysława Kr. W.
Jutro 28 (11) Leona Pap. Ireneusza.

Wschód słońca godz. 4 m. 01.
Zachód słońca godz. 8 m. 9.
Długość dnia godz. 16 m. 8.

— **Z sekcyi wioślarskiej.** Wczoraj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Wydziału sekcyi wioślarskiej P. T. G. na którem Wydział *in gremio* postanowił złożyć swe mandaty. Z tego powodu we czwartek dn. 2-go lipca o godz. 9-ej wiecz. odbędzie się walne zebranie członków sekcyi wioślarskiej P. T. G. (w lokalu Tow. przy Luterańskiej № 32) na którem zostaną dokonane wybory Wydziału. Zebranie wobec pilnej kwestyi będzie ważne bez względu na ilość obecnych na niem członków sekcyi.

— **Wycieczka kolarzy.** Kolarze P. T. G. projektują dłuższą wycieczkę świąteczną. W sobotę wieczorem o godz. 9-ej druhowie mający zamiar wziąć udział w wycieczce powinni stawić się w „Udziałowej“, skąd wyruszą w drogę do Czernihowa. Powrót jest projektowany w poniedziałek wieczorem.

— **Budżet wystawy rolniczej.** Na żądanie departamentu rolnictwa komitet wystawy rolniczej i przemysłu rolnego, mającej się odbyć w Kijowie w r. 1911 opracował szczegółowy budżet wystawy i odesłał go do ministerstwa. Ogólne koszta wystawy wynosić mają 300 tys. rb., z których 150 tys. ma być zebranych z udziałów 100 rublowych, zapomóg Tow. rolniczego, ziemstwa i t. d., drugie 150 tys. komitet zamierza uzyskać od departamentu rolnictwa. Według opracowanego przez komitet wystawy planu będzie się ona składała z 4 sekcyi: 1) organizacyi gospodarstw, 2) rolnictwa, 3) hodowli, 4) przemysłowo-fabrycznej. Sekcye te będą podzielone na podsekcye, między któremi ma być podsekcya szkolna i wychowania przedszkolnego, oraz artystyczna.

— **Zatwierdzenie uchwały.** Gubernator zatwierdził uchwałę kijowskiej rady miejskiej o odstąpieniu skarbowi za 50,000 rb. 1,030 sążni kwadr. gruntu miejskiego przy placu Siennym pod budowę gmachu dla izby skarbowej i kasy gubernialnej.

— **Okólnik.** Ministerstwo komunikacyi rozesłało naczelnikom, dyrektorom i zarządzającym kolejami żelaznemi następujący okólnik: W celu zapobiegania nieporozumieniom między pasażerami, posiadającymi płatne miejsca i jadącymi za bezpłatnymi biletami urzędnikami kolejowymi lub ich rodzinami, zarząd dróg żelaznych poleca, aby w pociągach sezonowych i miejscowych, którymi jeżdżą urzędnicy kolejowi i ich rodziny, przeznaczać dla nich specyalne wagony.

— **Przytułek dla alkoholików.** Zarząd kijowskiego kuratoryum trzeźwości zawiadomił naczelnika gubernii, iż przytułek dla alkoholików przy starokijowskim cyrkule nie został otwarty, gdyż w zarządzie kuratoryum asygnowanej przez zarząd miejski sumy — 350 rb. dotąd nie otrzymano.

— **Głośne sprawy.** Skasowana przez senat sprawa K. Połtowiczowej, A. Milewicza, I. Rotaryusza i M. Golmberga, oskarżonych o defraudacyę powierzonych im kaucyi (art. 1666 kodeksu karnego) będzie rozpatrywaną powtórnie w kijowskim sądzie okręgowym w dniach 12 — 16 listopada r. b.

— Głośna sprawa Marty Michajłowskiej, oskarżonej o zabójstwo synowej, Niny Michajłowskiej (w Radomyślu) rozpatrywaną będzie 17 września r. b.

— **Uroczystości jubileuszowe w Kijowie.** Wczoraj rozpoczął się w Kijowie obchód 200-letniej rocznicy bitwy połtawskiej. W obecności przedstawicieli miejscowych władz cywilnych i wojskowych odprawione zostały nabożeństwa żałobne w wojennym soborze mikołajowskim i Ławrze Peczerskiej. W Ławrze na mogiłach Koczubeja i Iskry złożone zostały wieńce od pułków garnizonu kijowskiego i związkowców kijowskich. Wieczorem w sali klubu kupieckiego odbyło się uroczyste zgromadzenie oddziału kijow-

skiego wojskowo-historycznego T-wa. Dziś ma się odbyć uroczyste nabożeństwo w soborze mikołajowskim, a następnie rewie i obchody wojskowe na placu na Peczersku i w obozie letnim na Syrcu.

W mieście już od wczorajszego wieczora panuje ożywienie wywołane przygotowaniami do jutrzejszej bytności Jego Cesarskiej Mości. Na gwałt podreperowują bruki, odświerzają domy wzdłuż ulic, po których będzie przejeżdżała Jego Cesarska Mość.

Policya miejska została wzmocniona przez policyę ściągniętą z gubernii kijowskiej i okolicznych. Oprócz tego ze Zmierzynki, Wasylkowa, Żytomierza i Białej Cerkwi przybyły oddziały piechoty i konnicy.

Fotograf kijowski „Gudszon i Hubczewski“ otrzymał pozwolenie na dokonanie zdjęć uroczystości jubileuszowych w Połtawie i wyjechał tam. Na odfotografowanie przejazdu Najjaśniejszego Pana tu w Kijowie otrzymali pozwolenie kijowski fotograf Markow i petersburski Drankow.

W niedzielę zrana na propozycyę administracyi „Pogotowie“ urządza trzy posterunki: koło cyrkułu bulwarowego, koło gmachu I-go gimnazyum i koło cyrkułu starokijowskiego.

OSOBISTE.

— Dn. 20 czerwca r. b. w kijowskim parafialnym kościele odbył się obrzęd ślubny panny Heleny Frankowskiej, córki Maryi Frankowskiej i ś. p. Jana Frankowskiego, z panem Bohdanem Demianowiczem, synem Antoniego, posła do Dumy Państwowej. Związek ten został pobłogosławiony przez ks. Sawickiego.

— SAMOBÓJSTWO. Wczoraj na wyspie Truchana otruła się kwasem siarczanym Wiera Reszetnikowa. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

— Z GŁODU. Wczoraj na placu Halickim podniesiono z bruku Parfentia Priłuckiego, który zachorował wskutek braku przez czas dłuższy pożywienia. Odwieziono go do szpitala Aleksandrowskiego.

— Z 3-go PIĘTRA spadł wczoraj z domu Nr 3 przy ul. Mikołajowskiej murarz Iwan Jemieljanow. Szczęśliwie upadł on na kupę leżącego piasku i doznał jedynie lekkiego, nie groźnego dla życia, wstrząśnienia mózgu.

— ZBÓJECKA NAPAŚĆ. Na łąkach miejskich w pobliżu rzeki Poczajny roztasowali się w namiotach przybyli na jarmark kureniowiecki cyganie. Włościanie z pobliskiej wsi Wyszogrodu wzięli ich widocznie za koniokradów i w biały dzień rzucili się na ich tabor. Włościan było 5—6 iu. Wywiązała się bójka, w czasie której włościanie wzięli górę i pobili dotkliwie cyganów, w końcu zaś wzięli trzy furmanki cygańskie z całym ich dobytkiem i zaczęli z niemi uciekać w stronę Wyszogrodu. Na skutek skargi poszkodowanych cyganów urządzono zaraz pościg i na 7-ej wiorście od miasta włościan schwytano. Zaaresztowani nazywają się Doroszenko, K. Brotarnik; wydali oni jeszcze jednego swego wspólnika Szkolnyja, ale o pozostałych nic nie chcieli mówić. Pobitych cyganów w cyrkule opatrzył felczer, a jednego z nich M. Gołowackiego, któremu włościanie rozbili czaszkę i połamali żebra, odwieziono do szpitala.

— KRADZIEŻE. Z kajuty berlinki G. Orłowa, stojącej w przystani naprzeciw ul. Iljińskiej, skradziono rzeczy i pieniędzy na 164 rb.

— Z masarni L. Nickiego (ul. W. Wał nr 4) skradziono puszkę z 60 rb., należącymi do robotników.

— Na ul. M. Wasilkowskiej stróż nocny zaaresztował Anisyę Pagaczową z pękiem skradzionej bielizny.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W domu nr 15 przy ul. Mar.-Błagowieszczeńskiej niejaki Ś. Sz. zażył w celach samobójczych kwasu karbolowego. Pogotowie odwiozło desperata do Aleksandrowskiego szpitala.

— NAGŁA ŚMIERĆ. W domu nr. 31 przy ul. N. Wał na schodach z hotelu Babuszkina zmarł nagle J. Morgulis, przybyły do Kijowa na kuracyę.

— Z ROZPACZY. Mieszkająca w domu nr 14 przy ul. Moskiewskiej Zenaida D., pokłóciwszy się ze swym kochankiem, próbowała się rzucić z rozpaczy do Dniepru. Przechodnie jednak zauważyli to i w porę powstrzymali desperatkę.

Z SĄDÓW.

Wczoraj kijowski sąd okręgowy przy udziale sędziów przysięgłych rozpatrywał sprawę b. studenta uniwersytetu Leonida Czaruszyna, oskarżonego o kradzieże.

Czaruszyn w kwietniu 1905 roku, ukradł z hotelu «L'Univers» w Kijowie 4 prześcieradła i ręcznik, w czerwcu zaś tegoż roku w hotelu «Palais-Royal» — serwetę i dywanik.

Sąd postanowił odroczyć sprawę dla zbadania stanu umysłowego oskarżonego. Pozostawał on przez ostatnie 1/2 roku w więzieniu. Obecnie poręczył za niego cały skład sędziów przysięgłych, powołany do rozpatrzenia sprawy.

Opór władzy.

Kijowski sąd wojenno-okręgowy rozpatrywał onegdaj sprawę 3 włościan ze wsi Łotyszówka pow. kijowskiego, I. Bondarenki, P. Żugana i E. Wasilczenki, oskarżonych o stawienie oporu policyi podczas pełnienia przez nią obowiązków służbowych. Do Łotyszówki przybył komisarz policyjny dla przeprowadzenia dochodzenia w sprawie strajku rolnego w majątku p. Żurawskiego. Do zarządu gminnego, gdzie komisarz badał świadków, zbliżył się tłum włościan. Rozległy się krzyki: «Przyjechał jakiś «żulik» powiada, że jest komisarzem i pisze». «To nie komisarz, komisarz jeździ z dzwonkami». Jeden z włościan zażądał od komisarza dowodów tożsamości osoby; drugi rozerwał protokół dochodzenia. Dopiero przybyły oddział strażników zaprowadził porządek. Z aresztowanych następnie 12 włościan, 8 uniewinniono podczas rozpatrywania sprawy przed kilku miesiącami.

Onegdaj rozpatrywano sprawę co do pozostałych trzech. Sąd uznał Bondarenkę, Żugana i Wasilczenkę za winnych stawienia oporu władzy i skazał ich na 4 miesiące więzienia. Bronił adw. przys. M. Szyszko.

KRONIKA POLSKA.

— **Znaczna tranzakcya.** Rozległe dobra Zaklików-Zdziechowice w powiecie janowskim, należące do spółki ziemian, obejmujące przestrzeń 365 włók, nabył Szczepan hr. Tarnowski za sumę rb. 650,000. Dobra te położone są w pobliżu granicy austryackiej i posiadają piękne lasy. Po dokonaniu tranzakcyi na wniosek p. Leona Przanowskiego, jednego z uczestników spółki, sprzedawcy złożyli rb. 3,000 na budowę gmachu dla szkoły lubelskiej filologicznej; nabywca ofiarował na tenże cel rubli 1,000. Oby piękny ten czyn obywatelski znajdował naśladowców!

— **Jubileusz lekarza.** Z Piotrkowa donoszą: W tych dniach obchodziliśmy tu jubileusz 50-letni zasłużonego lekarza i działacza d-ra Antoniego Strzyżowskiego. W uznaniu jego owocnej dla miasta działalności, energicznego popierania wszelkich usiłowań kulturalnych, sumienności, z jaką pełnił liczne urzędy honorowe ofiarowali mu złoty żeton z licznymi podpisami, dyplomy honorowe i t. d.

Jednocześnie Warsz. Tow. Lekarskie z okazyi 50-letniej pracy zawodowej nadesłało jubilatowi dyplom członka honorowego.

— **Uczczenie prof. d-r Wincentego Zakrzewskiego.** W seminaryum historycznem uniwersytetu Jagiellońskiego odbyło się w tych dniach odsłonięcie portretu prof. d-r Wincentego Zakrzewskiego, który ustępuje z katedry uniwersyteckiej. Na uroczystości obecny był wydział filozoficzny i delegaci byłych i obecnych uczniów.

Imieniem profesorów przemówił do jubilata dziekan wydziału filozoficznego, d-r Bieńkowski, poczem odpowiadał jubilat, prof. d-r Zakrzewski, zaznaczając, że na takie wyróżnienie nie zasługuje. Portret przedstawia prof. Zakrzewskiego w stroju dziekana.

— **Sprawa prasowa.** We wtorek, dnia 22 czerwca Izba sądowa rozpoznawała sprawę redaktora «Gońca Wileńskiego»» p. Franciszka Jurjewicza, oskarżonego na mocy punktu 6 art. 129 przepisów karnych.

W artykule p. t. «W kwestyi wychowania kobiet», zamieszczonym w N-rze 242 «Gońca» (dnia 23 listopada 1908 roku) autor wskazuje na wpływ szkodliwy, wywierany przez rządowe szkoły żeńskie, przytaczając jako jeden z dowodów tego wpływu fakt tworzenia się pośród młodzieży szkolnej t. zw. «lig wolnej miłości». Poza tem autor nawołuje w swym artykule do ignorowania szkół rządowych. Prokuratura miejscowa dopatrzyła się w artykule tym «podbudzania jednej części ludności przeciwko drugiej».

Obrońca, mec. Klott, dowodził, że artykuł inkryminowany nosi wyłącznie cechy artykułu polemicznego. Co zaś dotyczy zarzutów, czynionych pod adresem szkół rządowych, to artykuły identyczne były drukowane przez wszystkie niemal pisma po wykryciu osławionych «lig miłości». Izba uznała jednak p. Jurjewicza winnym i skazała go na 6 miesięcy więzienia.

— **Na uroczystości połtawskie** od warszawskiego okręgu naukowego ma być wysłana specyalna delegacya nauczycieli i po jednym uczniu od niektórych gimnazyów w okręgu.

— **Artyści czescy w Krakowie.** Od niedzieli bawi w Krakowie grono artystów czeskich, którzy przybyli w celu nawiązania stosunków z kolegami krakowskimi. Wśród przybyłych znajdują się malarze: Józef Uprka, Antoni Frolka i Jan Cechak, rzeźbiarz Fr. Uprka, architekt Blazek i sekretarz wystawy w Hodoninie, Jan Kavka. Przez dwa dni ubiegłe goście czescy zwiedzali wystawy i zabytki Krakowa.

— **Niemcy przeciw sklepom polskim!** Z Gąbina, w gub. warszawskiej piszą do «Hazmana», że «narodowi demokraci» założyli tam współdzielczy sklep ze skórami, który jednak istniał zaledwie 2 miesiące. Następnie otworzyli we wsi podmiejskiej sklep towarów łokciowych, który ma również uledz zamknięciu.

«Przyczyna niepowodzenia—pisze korespondent—tkwi w tem, że kolonie niemieckie, znajdujące się w okolicy, których właściciele są ludźmi bardzo bogatymi lub zamożnymi, utrzymują stosunki handlowe jedynie z żydami i traktują polaków prawie z nienawiścią».

— **Sto marek kary za polską naukę.** Sąd gnieźnieński—jak czytamy w «Lechu»—skazał pannę Jadwigę Wróblewską z Gniezna za nauczanie dzieci polskiego czytania i pisania na 100 mk. kary względnie 10 dni więzienia. Sąd wydał wyrok zaocznie, gdyż panna Wróblewska bawi zagranicą. Policya sądząc, że zasądzona chowa się przed karą, nachodzi co chwila dom p. Józefa Chociszowskiego, u którego panna W. mieszka, by ją zabrać do więzienia, lecz bezskutecznie.

Stan zasiewów w gub. kijowskiej.

—o—

Sytuacya od pierwszych dni maja przedstawia się w następujący sposób: pogoda w maju od d. 1—6 była ciepła, następnie termometr zaczął spadać, od 9—12 mieliśmy chłody, przyczem 12 był ranny przymrozek, który uszkodził grykę, buraki, basztany i ogrody.

W pow. radomyskim przymrozki były 9, 10 i 11 maja. Od dnia 13 maja temperatura zaczęła się podnosić, w końcu miesiąca zaczęły się upały. Deszczu w maju było niewiele — więcej wypadło deszczów w pow. berdyczowskiem, lipowieckim, radomyskim oraz w północnej części pow. kijowskiego. W powiatach kaniowskim, czerkaskim, taraszczańskim, a szczególnie w zwinogródzkim było wiele wsi, gdzie nie spadło ani kropli deszczu. W pow. humańskim i czehryńskim deszczów było nieco więcej. Większe deszcze rozpoczęły się dopiero około 21 maja w powiatach naddnieprzańskich i południowych, przyczem obfitość jego była rozmaitą, w pow. kaniowskim wody spadło 2,4 milimetra, co stanowi 2,220 wiader na dziesięcinę, czyli mniej niż 1 wiadro na sążeń, w pow. skwirskim natomiast była silna ulewa, która ubiła ziemię. Wogóle maj był suchy i wietrzny, co bardzo niepomyślnie odbiło się na stanie roślinności wogóle, a jarzyn w szczególności, przyczem główną przyczyną ich uszkodzenia była posucha. Znacznie uszkodzoną została gryka, tak że w wielu miejscowościach musiano ją przesiewać. Przesiewano oprócz tego w pow. berdyczowskim buraki, w pow. radomyskim, humańskim i czehryńskim przesiewano jęczmień. Ozimina zaczęła kwitnąć w tym roku później niż zwykle. Przeciętnie początek kwitnięcia wypadł na d. 22 maja. Wcześniej ozimina zaczęła kwitnąć w pow. czerkaskim, czehryńskim, zwinogródzkim i humańskim — 19—21 maja, w berdyczowskim i radomyskim około 24 maja.

Ku końcowi maja posiewy o tyle się popsuły, że stanu ich ogólnego nie można było uznać za zadawalający. W cyfrach stan posiewów żyta na polach włościańskich przedstawia się, jak następuje: w początkach maja oziminy 76% było dobrych 22% miernych 2% złych, ku końcowi maja cyfry zmieniają się: dobre posiewy stanowią 41%, pośrednie 51%, złe 8%. Pszenica w początku maja: 50% dobrych, pośrednich 34%, złych 16%. W końcu maja 19% dobrych, 48% pośrednich, 33% złych, jęczmień—w początku 59% dobrych, 37% pośrednich, 4% złych, w końcu—17% dobrych, 37% pośrednich, 46% złych. Owies: w początku 64% dobrych, 33% pośrednich, 3% złych, w końcu — 18% dobrych, 44% pośrednich, 38% złych. Mniej więcej w takim stanie ku końcowi miesiąca była i jara pszenica.

Cyfry powyższe wskazują, o ile zostały uszkodzone w ciągu maja posiewy. Tam, gdzie dobre posiewy stanowiły 1/2—3/4 ogólnej przestrzeni, ku końcowi zajęły one przestrzeń 1/5 ogólnej lub mniej. Jarzyna została uszkodzona więcej, niż ozimina, z jarych jęczmień więcej niż owies. Lepiej przedstawia się stan posiewów w powiatach berdyczowskim, lipowieckim i radomyskim. Późne zboża, jak proso, również nie budziły wielkich nadziei, w cyfrach posiewy prosa wyrażają się w sposób następujący: 22% dobr. 40% pośred. 38% złych. Gryka: 15% dobrych, 33% pośrednich, 52% złych.

Taki był stan ku końcowi maja. Deszcze w końcu maja i w czerwcu o tyle wpłynęły odżywczo, że powstała nadzieja, że urodzaj w roku bieżącym będzie przynajmniej pośredni.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Aresztowanie Krzywickiego.

Warszawa. —Aresztowano znanego publicystę i uczonego, Ludwika Krzywickiego.

Zamknięcie świstka poczajowskiego.

Petersburg.— „Świet“ daje wyraz swemu wielkiemu oburzeniu z powodu zamknięcia „Poczajowskich Izwiestij“: gazeta widzi w tem wystąpienie nowego synodu, napada na rząd, twierdząc, że kiedy już rewolucya została zgniecioną, rząd dąży do pogodzenia się z rewolucyonistami kosztem monarchistów.

Wyjaśnienie senatu

Petersburg.—Senat wyjaśnił, że organom samorządu miejskiego przysługuje prawo wnoszenia petycyi na Najwyższe Imię.

Sprawa Hartinga.

Petersburg.—Wczorajsze gazety petersburskie wszystkie już zamieściły informacye o Hartingu.

Harting niedawno ożenił się w Brukselli z córką z szanownego domu. Myślała ona, że Harting jest jakimś generałem rosyjskim.

Kiedy Burcew poinformował władze paryskie o tem kim jest Harting, kazano mu milczeć, mówiąc, że władze zajmą się zbadaniem sprawy. Tymczasem przyjaciele Hartinga uprzedzili go o tem i Harting umknął.

Ze związku Michała Archanioła.

Petersburg.—W związku Michała Archanioła Puryszkiewicz wygłosił referat, w którym protestował przeciw podróży posłów do Anglii i nawoływał do zbliżenia się z hakatą niemiecką. Naczelnym twierdzeniem referatu było, że cesarz Wilhelm nigdy nie był przeciwnikiem podstaw rosyjskiego ustroju. Związkowiec Pietruszenko proponował przeznaczyć na koszta zbliżenia się z niemcami 15,000 rb. Puryszkiewicz proponował, że sam osobiście pojedzie do Niemiec.

Ciekawe wykopaliska.

Petersburg.— Z Ekaterynosławia donoszą, że podczas budowy tam koszar odkopano w ziemi trupy w kajdankach rządowych.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg. — Rozkaz Najwyższy do wojsk i floty.

„Przed dwu wiekami na nieśmiertelnych polach Połtawy Wielki Piotr odniósł świetne zwycięstwo nad nieprzyjacielem, marzącym o zachwianiu urządzonego przezeń państwa i wstrzymaniu rozwoju młodego cesarstwa Piotra. Mając przed sobą prawdę, Boga, swego obrońcę i orędownika, wojska rosyjskie pod wodzą samego Cesarza nie drgnęły przed sławą niezwyciężonego jakoby wroga i wziąwszy nad nim górę, ocaliły państwo, powierzone Piotrowi, obroniły wiarę prawosławną i wybawiły swój naród od najścia cudzoziemców. Niechże pamięć wielkiego Cesarza i jego zwycięskich towarzyszy będzie błogosławioną po wszystkie wieki, niech żyje wiecznie w szlachetnych szeregach wszechrosyjskiego rycerstwa i na sławnych statkach floty rosyjskiej. Początek ocalenia i dobrobytu kraju—zwycięstwo, odniesione na błoniach połtawskich, zabłysł na sztandarach rosyjskich dopiero potem, jak w udziale Piotrowi i jego młodej, przekształconej przezeń armii przypadły długie lata ciężkiej pracy, uporczywej walki i nieoczekiwanych niepowodzeń, któremi się nieraz kończyły szlachetne poczynania i światłe projekty Wielkiego Cesarza.

Niechże obchodzone obecnie świetne zwycięstwo stanie się wróżbą zbliżających się powodzeń, zawsze wieńczących godnie trudy na sławę i pożytek Naszego Tronu i ojczyzny. Niech w tej świadomości nasza szlachetna armia i flota znajdą źródło ożywcze ich pracy, przy urządzeniu i odnowieniu na zasadach Nami wskazanych i określonych. Niech zaczerpną w dzisiejszych uroczystościach droga sercu naszemu armia i flota niezawodną pewność, że za czasowe próby, zesłane przez Nieba, zawsze kroczy w losach cesarstwa rosyjskiego jasny dzień zwycięstwa i zmartwychwstania“.

Na oryginale własnoręcznie skreślono ręką Jego Cesarskiej Mości

„MIKOŁAJ“.

Dan w Połtawie d. 27 czerwca 1909 r.

Jego Cesarska Mość na pamięć 200-letniego świetnego zwycięstwa pod Połtawą raczył zezwolić na wybicie specyalnego, z jasnego bronzu medalu do noszenia na piersi na wstędze Andrzejowskiej.

Jego Cesarska Mość raczyła wydać następujący rozkaz:

„Dla uwiecznienia w szeregach rosyjsk. konnicy pamięci niezapomnianego Twórcy konnicy dragońskiej Cesarza Piotra Wielkiego, głównego Wodza wojsk rosyjskich w słynnej bitwie pod Połtawą, 1-mu lejb-gwardyj pułkowi moskiewskiemu dragonów Aleksandra 1-szego, najstarszemu z pułków dragońskich, które brały udział w bitwie, rozkazano nazywać się 1-szym pułkiem lejb-gwardyi Cesarza Piotra Wielkiego, a 9-mu ingermanlandzkiemu Cesarza Piotra I-go zwać się 9-tym intergermanlandzkim Cesarza Piotra Wielkiego pułkiem.

Połtawa. — Na peronie stacyjnym spotykali Najjaśniejszego Pana: Wielki Książę Konstanty Konstantynowicz, Książę Aleksander Oldenburski, Książęta Jerzy i Michał Meklemburg-Strelitz, namiestnik Kaukazu hr. Woroncow-Daszkow, ministrowie: wojny, sprawiedliwości i komunikacyi, głównozarządzający wydziałem urządzeń rolnych, świta Najjaśniejszego Pana, gubernator, gubernialny marszałek szlachty, prezes gubernialnego zarządu ziemskiego i wielu innych miejscowych i przybyłych wyższych urzędników oraz deputacye od połtawskiego zarządu ziemskiego, ziemstwa i gmin miejskich i wiejskich. Na peronie uszykowała się również warta honorowa 33 jeleckiego pułku piechoty. O godz. 9 1/2 zrana Najjaśniejszy Pan w galowym mundurze pułku Preobrażeńskiego, w otoczeniu Wielkich Książąt i świty, obszedł wartę honorową, przyjął przedstawiających się urzędników i deputacye, ofiarujące chleb i sól, a następnie w otwartym powozie udał się do „Bratniej Mogiły“.

Wzdłuż drogi, którą przejeżdżał Jego Cesarska Mość, witało go kilkadziesiąt tysięcy ludzi i wojska grzmiącymi okrzykami „hura“! Monarchę po przyjeździe na Bratnią Mogiłę spotkał metropolita kijowski i duchowieństwo z krzyżem i wodą święconą. Jego Cesarska Mość ucałował krzyż i, poprzedzając procesyę w towarzystwie Wielkich Książąt, Stołypina i mistrza ceremonii Gendrykowa wszedł na placyk kurhanu mogiły, gdzie metropolita i duchowieństwo odprawili pod krzyżem nabożeństwo żałobne po Cesarzu Piotrze I i poległych w boju połtawskim wojownikach. Po ukończeniu nabożeństwa Najjaśniejszy Pan raczył zejść w dół kurhanu do świątyni Piotra i Pawła, tam urządzonej, a następnie, obchodząc kurhan, oglądał miejsce wiecznego spoczynku poległych w boju połtawskim wojowników.

Przywitawszy się ze starszyzną i kadetami korpusu Piotrowskiego i wyszedłszy poza ogrodzenie świątyni, Najjaśniejszy Pan usiadł na wierzchowca i przyjąwszy raport od dowódcy parady generał-adjutanta Iwanowa, objechał uszykowane wojska.

Za Najjaśniejszym Panem podążyli minister Dworu i dyżurni. Zagrała muzyka, pochyliły się sztandary. Najjaśniejszy Pan witał wojsko. Wojsko odpowiadało. Później rozległy się okrzyki „hura“, przy których Najjaśniejszy Pan odjechać raczył do namiotu Cesarskiego.

Zrana na nabożeństwie żałobnem obecny był prezydent Dumy Państwowej Chomiakow.

Połtawa. — O godz. 9-ej zrana przybył do namiotu Cesarskiego w pociągu Cesarskim Najjaśniejszy Pan w towarzystwie Wielkich Książąt: Michała Aleksandrowicza, Borysa Włodzimierzowicza, Jerzego Michajłowicza, Sergiusza Michajłowicza, Mikołaja Mikołajowicza, księcia Piotra Aleksandrowicza Oldenburskiego, prezesa rady ministrów, ministra Dworu, świty i urzędników dworskich.

Petersburg. — Uzyskała zatwierdzenie Najwyższe ustawa o zjazdach przedstawicieli pośrednictwa handlowego. Najbliższy zjazd będzie miał miejsce od 11 — 18 sierpnia na jarmarku Niżegorodzkim.

Nowoczerkask.—We wsi Batajsku podczas przekopywania rowu znaleziono olbrzymich rozmiarów szkielet starożytnego rycerza z epoki scytyjskiej.

Petersburg.—Telegram ministra dworu. „Dn. 25 czerwca przejeżdżając przez stacyę „Łuminiec“, pociąg Cesarski zatrzymał się. Na peronie znajdowały się deputacya od majstrów i robotników pińskich warsztatów głównych, składająca się z 10 pełnomocników i naczelnika warsztatów Wasiljewa, władze i liczna publiczność. Najjaśniejszy Pan wyszedł z wagonu w towarzystwie Wielkich Książąt, prezesa rady ministrów, ministra Dworu Cesarskiego i świty, towarzyszącej Mu w podróży.

Deputacyę miał szczęście przedstawić naczelnik kolei poleskich Rejsber, był również obecny gubernator miński Erdeli.

Jego Cesarska Mość zaszczyciła deputacyę przyjęciem chleba i soli i uszczęśliwiła łaskawemi zapytaniami. Pożegnawszy się z zebranemi na spotkanie osobami, Jego Cesarską Mość żegnano entuzyastycznymi okrzykami „hura“ deputacyi i publiczności, mającej szczęście oglądać Jego Cesarską Mość, poczem Jego Cesarska Mość odjechał ze stacyi „Łuniniec“.

Połtawa.—O g. 9 m. 30 zrana na „bracką mogiłę“ w pobliżu cerkwi Sampsona Strannoprijemnika zebrali się: prezesi ogólnych zgromadzeń senatu, towarzyszący Jego Cesarskiej Mości do Połtawy członkowie senatu, urzędnicy dworscy, członkowie św. Synodu, członkowie rady ministrów, głównozarządzający i inni wyżsi urzędnicy wojskowi i cywilni, gubernator połtawski hr. Murawiew, połtawskie wyższe władze administracyjne i sądowe, połtawski gubernialny marszałek szlachty, powiatowi marszałkowie szlachty, deputacye od szlachty z gubernii, gubernialni marszałkowie szlachty wielu innych gubernii, prezes i członkowie połtawskiego ziemskiego zarządu gubernialnego, prezesi zarządów powiatowych, deputacye od ziemstw i gubernii, połtawski prezydent miasta i radni, prezydenci wszystkich miast gubernii, starości i starszyni w liczbie 4,200 osób, przedstawiciele stanu kupieckiego i mieszczańskiego miasta Połtawy, deputacye od miejscowych instytucyi naukowych, deputacye wojenne w liczbie 25, deputacye od Cesarskiego rosyjskiego Towarzystwa wojenno-historycznego gubernii petersburskiej. Oprócz tego koło „brackiej mogiły“ ulokowały się deputacye innych miast, ziemstw, szlachty, towarzystw naukowych „związku narodu rosyjskiego“ i królewskiego konsulatu szwedzkiego, ogółem w liczbie 67 osób.

Petersburg. — Redaktor pisma „Riecz“ został skazany przez naczelnika miasta za wydrukowanie art. p. t. „Petersburg dn. 25-go czerwca“, na 300 rb. kary.

Petersburg. — W ciągu doby na cholerę zachorowało 107 osób, zmarło 53, pozostaje w szpitalach 724.

Petersburg. — Komitet giełdowy obrał na wyborców posłów do Rady Państwa: od przemysł. Prozorowa i Bielajewa, od handlu Muchina i Poleżajewa.

Nowoczerkask.—Przy udziale i na koszt 9-ciu południowych ziemstw i stanicy Wielkoksiążęcej otwarto weterynaryjną stacyę bakteryologiczną w celu zbadania środków walki z nosaciną.

Paryż.—W izbie posłów Colmegné witał członków Dumy w imieniu posłów francuskich. Posłowie do Dumy dziękowali mu. Postanowiono, że urzędowa delegacya Dumy będzie przyjęta w styczniu przez delegacyę izby.

Londyn.—Do agencyi „Reutera“ telegrafują z Teheranu:

„Lachow zgodnie z otrzymanemi o północy wiadomościami donosi, że oddział bachtiarów oczekuje o 10 mil. od Keredży przyłączenia do niego nacyonalistów.

Konstantynopol. — Narada przedstawicieli 4 państw opiekuńczych wyspy Krety rozpatruje według wskazówek swoich rządów opracowany tekst noty wspólnej w sprawie kreteńskiej. Doręczenie jej Porcie oczekiwane jest 28 lub 29 czerwca.

Wiedeń.—Do Bienertha zjawiła się deputacya od włościańskiej partyi socyalnej z prośbą o to, by rząd wstrzymał się nieco z decyzyą w sprawie dalszej sesyi parlamentu, ponieważ włościańska partya socyalna zamierza spróbować pośrednictwa w celu usunięcia obstrukcyi. Ostatnim terminem ukończenia rokowań naznaczona została sobota. Bienerth oświadczył, że gotów jest odłożyć decyzyę rządu do oznaczonego terminu.

Kolonia. — Do „Kölnische Zeitung“ telegrafują z Teheranu:

„Edżumeny nacyonalistyczne z Teheranu proszą bachtiarów, by nie wkraczali do miasta. Ambasador angielski proponuje naznaczyć wybory za 10 dni, następnie zwołać bezzwłocznie parlament, przed którym mógłby stanąć gabinet nacyonalistyczny.

Pokojowe wyjście jest możliwe, ponieważ Sepechdar zgodził się na rokowania.

Paryż. — W podwórzu senatu b. poseł Beau wymierzył dwa policzki ministrowi finansów Caillaux. Przyczyną napadu było to, że Caillaux nie chciał cofnąć oskarżenia, rzuconego na Beau, jakoby usiłował on w interesach Messagerie Maritimé udaremnić konwencyę, którą minister sformułował w izbie. Caillaux posłał Beau sekundantów.

Zmarł generał Gallifet.

Grupa międzyparlamentarna wydała dn. 25-go czerwca wieczorem obiad na cześć posłów do Dumy Państwowej.

Prezydował d'Estournelles de Constans. Byli obecni prezydenci senatu i izby b. ministrowie Berthaut i Pelltate, liczni senatorowie i posłowie. Wygłosili przemówienia: d'Estournelles de Constans, prezydenci senatu i izby, Pichon, posłowie Maksador i Jefremow i radca ambasady rosyjskiej Niekludow.

Prezydent senatu Dubeau w mowie powitalnej powiedział, że wita on gości, po pierwsze, jako rosyan, po drugie jako przedstawicieli parlamentu i po trzecie jako przyjaciół pokoju.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. — Parlament ukończył drugie czytanie projektu prawa o reformie finansowej. Zniżenie akcyzy na cukier odroczono do 14 kwietnia 1914 roku.

GIEŁDA.

Petersburg, 26 czerwca.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	94,57
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46,28
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37,55
Dyskonto giełdowe	—.—
4% państwowa renta	84 3/8
5% Pożyczka 1905 r.	99 3/4
5% pożyczka 1908 r.	99 3/8
4 1/2 Pożyczka 1905 r.	99 1/8
5% Pożyczka 1906 r.	99 1/8
4 1/2% pożyczka 1909 r.	93 1/8
4% Listy zast. Szlach. Banku	89
4 1/2% Listy zast. Szlach Banku Ziem.	86
5% „ „ „	94 1/2
4% Świadectwa Włościańskie	79
4 1/2% „ „	86 1/4—87
5% świadectwa włościan.	93 1/2
5% pożyczka prem. 1864 r.	396
„ „ 1866 r.	294
5% obl. prem. Szlach. Banku	264 3/4
3 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	75
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	84 3/4
5% „ Bakińsk.	73 7/8
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	—
4 1/2% „ „ „	—
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	96—98
4 1/2% „ „ „	—
5 1/2% Oblig. Odesk. Kred. T-a	99 1/2
5% „ „	88—89 3/4
4 1/2 „ Bessar.-Taur. B. Ziem.	82
4 1/2 „ Wileńk. Banku Ziem.	82 1/4
4 1/2 „ Donsk. „	81 3/8
4 1/2 „ Kijowsk. Banku Ziem.	83 1/2
4 1/2 „ Moskiewsk. „	82 1/8
4 1/2 „ Niz.-Samar. „	83 1/2
4 1/2 „ Połtawsk. „	82 3/4
4 1/2 „ Tulsk. „	83 1/8
4 1/2 „ Charkowsk. „	82 1/2
4 1/2 Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	83 1/8
Akcye I-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	—
Akcye Rosyjsk. Tow. Żegl. Handl. Czarn.	320
„ Ros. T-wa transport. i asekur.	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya“	238
„ Mosk. K. Woroneż. kolei	279
„ Mosk. Wind.-Rybinsk.	76
„ Poł.-Wschod. kolei	115 3/4
„ Azowsko-Dońsk.	529 1/2
„ Wołżsko-Kamsk. b.	887
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	356
Akcye Ros. Chińsk.	212
„ Ros. Handl. Przemysł.	290
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	366
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	396
„ Petersb. Prywatni.-Komm.	55 1/2
„ Kijowsk. pryw. banku handl	—
„ Besarabsko-Tauryck	562
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	480
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	539—540
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	604—609
„ Moskiewsk. „	564
„ Niżegor.-Samar. „	579—584
„ Połtawsk. „	494—498
„ Petersb.-Tulsk. „	369—374
„ Charkowsk. „	365
„ Bakińsk. T-a Naftow.	289
„ Kaspijsk. T-wa	3750
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	122
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	10975—11050
„ Tow. Naft. Br. Nobel	—
Akcye Bransk. Kopalni Węgla	148
„ Bransk. Rels. Fabr.	99
„ Naft. T-wa Hartman	191
„ Kołomieńsk. Fabryki	146
„ Fabr. Malcowsk.	318
„ Petersbursk. Metallurg.	107
„ Nikopol-Mariupolsk	43 1/2—44
„ Putiłowsk.	85 3/4
„ Rosyjsk. Bałt. Fabryki	312
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	168
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	106 3/4
Akcye Fabr. Wag. Fenix	162
„ T-a „Dwigatiel“	41—42
„ Dońsko-Jurjowsk. Metall. T-a	72

Usposobienie wogóle dość ospałe; z walorami państwowymi niepewne, z papierami dywidendowymi chwiejne.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Ryga.—Usposobienie bez zmian. Pszenica rosyjska 1 rb. 45 kop., żyto 1 rb. 13 kop. — 1 rb. 14 kop., owies 1 rb. 2 kop.— 1 rb. 4 kop., siemię lniane 1 rb. 65 kop. —1 rb. 66 kop.

Czystopol.—Usposobienie słabe; żyto suche 80—81 kop., owies 65 — 67 kop., mąka żytnia 8 rb. 60 k.

Nowomikołajewsk.—Pszenica kubanka 1 rb. 13 k. Tendencya zniżkowa, żyto 96 k. —1 rb. 4 kop., owies 90—92 kop.

Berlin.—Usposobienie mocne. Pszenica na bliższy termin 1 rb. 93 kop., na dalszy termin 1 rb. 74 k., z żytem usposobienie mocne, na dalszy termin 1 rb. 40 kop.

Petersburg. — Usposobienie na giełdzie Kałasznikowa z pszenicą i otrębami spokojne, z owsem słabsze, z mąką pytlowaną mocne. Pszenica rosyjska 1 rb. 44 kop. — 1 rb. 46 kop., żyto w nat. 118/120 zoł. 1 rb. 05 kop., owies wyborowy 1 rb. 04—1 rb. 07 kop., zwykły 92 kop. — 1 rb. 02 kop., mąka pszenna pytlowana 2 rb. 50 — 2 rb. 65 kop., mąka pszenna 1 gat. 2 rb. 15 kop. — 2 rb. 35 kop., mąka rostowska Nr. 0 — 2 rb. 55 kop., Nr. 1 — 2 rb. 45 kop. — 2 rb. 50 kop.

Libawa. — Owies biały zwykły 95 — 97 kop., czarny 1 rb.

Jelec. — Usposobienie z żytem małoczynne, z pozostałymi słabo. Pszenica girka 1 rb. 32 kop., żyto 1 rb. 07 kop., owies targowy 80 kop., folwarczny 86 kop.

Odesa. — Nastrój słabszy. Pszenica 1 rb. 59 kop., żyto 1 rb. 09 kop., owies 91 kop., jęczmień 80 kop., kukurydza 80 kop., siemię lniane 1 rb. 85 kop., rzepikowe 1 rb. 01 kop.

Z ostatniej chwili.

(Od koresp. własnych).

Nagły zgon.

Lwów.—Po południu w Krasnem zmarł od apopleksyi Kazimierz Badeni.

NADESŁANE.

Polska pielgrzymka do Ziemi św.

W dniu 10 sierpnia b. r. wyrusza z Krakowa pielgrzymka do Ziemi św. Ponieważ lista pielgrzymów musi być stanowczo zamknięta 20 lipca dla wyrobienia pielgrzymom generalnego paszportu do Turcyi i wtedy nikt już ze zgłaszających się przyjętym do pielgrzymki być nie może, przeto donosimy, że do 20 lipca do pielgrzymki zgłaszać się jeszcze można do O. Zygmunta Janickiego, kustosza Braci Mniejszych w Krakowie, ul. Reformacka, l. m, ale tylko do II lub III klasy, gdyż I klasa jest już zapełnioną. Koszta podróży tam i napowrót wraz z utrzymaniem wynoszą: dla kl. II rb. 188; dla kl. III rb. 134.

6)

Piotr Loti.

Rozczarowane.

(Z życia haremów tureck'ch).

———

Wśród młodych swoich przyjaciółek, równie jak ona więzionych, była jak gdyby rodzajem małej gwiazdy, której powiedzenia i niewinną odwagę cytowano, naśladując jej wytworność i uważając ją za chorążego protestu przeciwko surowości haremów.

Więc nie spali tego pamiętnika, zaczętego w dniu, w którym nałożyła poraz pierwszy „czarczaf".

Raczej, zapieczętowawszy, powierzy go jednej z wiernych przyjaciółek, której szuflad mąż nie plądruje.

Kto wie, może w przyszłości będzie mogła znowu do niego powrócić.

Był dla niej szczególniej drogim, bo zawierał w sobie chwile życia, które już jutro miały zginąć, pamięć o przeszłości czarownej, o dniach wiosny, tonących w dziwnym blasku, o wieczorach słodkich tęsknot za ojczyzną w starym ogrodzie róż, o wycieczkach po Bosforze w towarzystwie czule kochanych kuzynek.

Wszystko to zdawałoby się jej na wieki zmarłem, gdyby mały kajecik został zniszczony.

Ten dziennik był dla niej wierną ucieczką w chwilach melancholii, która chwyta młode dziewczęta, zamurowane w czterech ścianach — i doznawała nawet pokusy zwierzyć mu się i teraz dla zabicia smutku dnia ostatniego.

Siedząc przy biurku, wzięła do rąk pióro w kształcie złotej pałeczki nabijanej rubinami.

Od pierwszych już pożółkłych stronic, dziennik pisany po francusku, bo języka francuskiego nikt w domu nie znał.

W ciągu dwóch lat ostatnich dbała ogromnie o jego czystość stylową przez wzgląd na wyobrażanego czytelnika, (dziennik młodej kobiety zawsze przeznaczonym jest dla czytelnika wyobrażanego, lub rzeczywistego, a w danym wypadku dla czytelnika tej pierwszej kategoryi, jako pisany przez turczynkę).

Tym czytelnikiem miał być człowiek daleki, prawie dla niej nieistniejący, bo—powieściopisarz Andrzej Lhèry...

Wszystko teraz pisała tylko dla niego, pomimowoli naśladując jego styl...

Dziennik pisany był w formie listów do niego adresowanych, a dla zdobycia złudzeń bliskiej z nim znajomości, nazywała go po imieniu, jak dobrego przyjaciela, jak starszego brata...

I oto, co tego wieczora malutka ręka, obciążona bogatymi pierścieniami poczęła snuć na papierze...

18 kwietnia 1901 roku.

„Jeżeli się nie mylę, Andrzeju, nie pisałam ci nic o mojem dzieciństwie?.. Musisz jednakże wiedzieć, że, nie bacząc na pozory wysokiej cywilizacyi, jestem tylko małym barbarzyńcą. Zostało coś we mnie z tych dziewcząt wolnego kraju, które pędzają konno przy dźwiękach oręża, lub tańczą w blaskach ogni przy pobrzęku śrebrnych świecideł.

„I gdy, nie bacząc na połysk kultury europejskiej, moja dusza nowa, której jestem wierną, dusza istoty myślącej i świadomej, gdy ta dusza bardzo cierpi — są to wspomnienia dziecinne, które do mnie przychodzą. One wstają we mnie rozkazująco barwne i świetlane; one wskazują mi krainę przejasną, raj zagubiony, do którego ani chcę, ani mogę już wrócić — moją daleką wioskę czerkieską hen za Kanyą, która zwie się Karadjamir.

„Tam panuje mój ród od chwili wyjścia z Kaukazu.

„Moi przodkowie byli w swoim kraju chanami kisiltepskimi, a sułtan dał im w lenno kraj karadjamirski. Mieszkałam tam do jedenastego roku i byłam wolną i szczęśliwą, bo młode dziewczęta czerkieskie nie zakrywają się gazą, bo one tańczą i rozmawiają z młodymi ludźmi i wybierają męża według nakazów serca.

„Mieliśmy największy dom we wsi, a długie aleje akacyowe, zbiegając się tu zewsząd, otaczały nasze mieszkanie wielkim kręgiem i przy najmniejszym wietrze skłaniały ze czcią swoje gałęzie, śnieżąc dokoła swoim wonnym kwieciem.

„W marzeniach moich widzę rzekę, która płynie... W wielkim salonie słychać było szmer jej fal uciekających. O!. jak one się spieszyły w swoim biegu w dal nieznaną... Będąc dzieckiem, ze śmiechem patrzyłam, jak w szale rozbijały się o skały.

„Od strony wioski przed domem ciągnie się przestrzeń pusta, gdzieśmy tańczyły w rytmie czerkieskim przy dźwiękach naszej muzyki odwiecznej—we dwie lub tworząc łańcuch, w białych strojach z girlandami kwiecia we włosach. Jak w marzeniu widzę moje przyjaciółki ówczesne... Gdzie one są teraz?... Gdzie są one wszystkie, piękne i słodkie, z oczyma, jak migdały, ze świeżym uśmiechem, który im usta rozchylał?.

„Gdy wieczór zapadał, czerkiesi mego ojca i cała młodzież męzka wioski rzucała pracę i pędziła konno w pole... Mój ojciec, stary żołnierz, stanął na czele i prowadził ich, jak do boju. A było to w złotej godzinie, gdy słońce schodzi do snu...

„Jeden z nich brał mnie z sobą na siodło i upajałam się wówczas ruchem szalonym oraz namiętnością, która w ciągu dnia wznosiła się niewidzialnie z rozpalonej ziemi, aby wieczorem w szalo brzęku oręża i w śpiewie dzikim wybuchnąć... Każda godzina miała swój kolor właściwy...; była, jako purpura wieczorów walki... i jeźdźcy rzucali w powietrze śpiew wojenny; to znów się stawała godziną róż i opalów..."

— — — — — — — — —

Jeszcze myślała nad ostatnimi wyrazami, czy nie znajdzie w nich Andrzej Lhèry przesady, gdy nagle Kondja-Gul, wbrew rozkazowi, wtargnęła do pokoju.

— On jest tam, o pani! on jest tam!..

— Kto jest tam?..

— On, młody bey... Proszę biedz prędzej do okien, a zobaczysz go pani, gdy będzie wsiadał na koń...

Lecz młoda księżniczka, nie ruszając się z miejsca, odparła z lodowym spokojem, który wprowadził w osłupienie dobrą Kondja-Gul:

— I oto z tej racyi mnie niepokoisz?.. Zobaczę go i tak zbyt wcześnie i napatrzę się nań dostatecznie aż do śmierci!..

Powiedziała to głównie dla tego, aby podkreślić przed służbą swoją pogardę dla młodego pana. Zaledwie atoli zmieszana Kondju Gul wyszła z pokoju, już cała drżąca stała przy oknie.

Siadł właśnie na konia i w swoim pięknym oficerskim mundurze kłusował obok cyprysów i mogił w towarzystwie ordynansa. Miała czas dojrzeć, że nosił istotnie jasne wąsy, może nawet zbyt jasne w jej mniemaniu, lecz że wogóle był to ładny chłopiec o dość wyniosłej postawie. W każdym jednak razie czuła w nim wroga, władcę narzuconego, który nigdy nie wejdzie do tajników jej duszy. I nie chcąc myśleć o nim dłużej, zarumieniona nieco, usiadła przy swoim biurku, aby dalej pisać swój pamiętnik, swój list dla urojonego powiernika.

— — — — — — — — — —

„...godzina róż (naturalnie tylko róż, godzina „opalów" została wykreśloną)... godzina róż, gdy budzą się wspomnienia i czerkiesi myślą biegną do krainy swoich przodków. Jeden z nich nucił śpiew wygnańców, inni zwalniali bieg koni, by wsłuchiwać się w ten głos samotny i powolny.

„A potem spływała godzina liliowa i czuła, i słodka, gdy cała dolina rozbrzmiewać się zdaje jednym hymnem miłości.

„Jeźdźcy nawracali konie, szybko galopując ku domowi... A na ich drodze kwiaty marły, wydając ostatnie wonne tchnienia i otaczały ich błyski lśniące, jak gdyby ich oręż zabrał w siebie wszystko srebro płynne, w zmierzchu letnim rozproszone.

„W dali przed nimi płonie zorza pożaru, na której tle, wśród nagich i milczących stepów zarysowują się akacye Karadżiamiru... I blask ten rośnie stopniowo, zmieniając się w końcu w ognisko płomieni wysokich, które z pieszczotą dotykać się zdają pierwszych gwiazd.

„To we wsi rozpalano stosy ogromne, do koła których tańczyły młode dziewczęta, powiewając w takt białymi woalami. Młodzież się weseliła, starcy koło domów palili fajki, a matki, przez zasłony okien, z radością oglądały zbliżającą się ku ich dzieciom chwilę miłości.

„W one dni byłam królową...

„Mój ojciec, Tewfik-basza, i moja matka Seniha kochali mnie nadewszystko, bo inne ich dzieci już nie żyły. Byłam sułtanką wioski; nikt nie miał tak pięknych strojów, nikt nie miał tak wspaniale cyzelowanych pasków złotych i srebrnych. A gdy się zjawiał jeden z tych kupców kaukaskich, którego wory pełne były drogich kamieni, a paki pełne cennych, haftowanych złotem, materyi, wiedziano powszechnie, że musi przedewszystkiem w naszym domu się zatrzymać; i nikt nie śmiał kupić sobie bodaj wstęgi najskromniejszej, zanim córka baszy nie wybrała strojów dla siebie.

„Matka moja była cicha i słodka, mój ojciec był dobry i sprawiedliwy. Podwoje naszego domu były zawsze otwarte dla podróżnych, a biednego przyjmowano tu, jak sułtana, a zbieg w cieniu naszego domu znajdował przytułek aż do śmierci swoich wrogów.

„Biada atoli temu, kto do Tewfik-baszy zwracał się z prośbą o pomoc w sprawie złej lub podejrzanej. Mój dobry ojciec umiał być sędzią strasznym, a przykłady tego znam, bo je widziałam.

„Takiem było moje dzieciństwo, Andrzeju.

„Potem straciłam matkę, a mój ojciec, nie chcąc bez niej zostawać w Karadżiamirze, odwiózł mnie do Konstantynopola do mojej babki i kuzynek.

„Dziś mój stryj, Arif-bey, rządzi tam za niego. I nic się nie zmieniło w tym nieznanym zakątku świata, gdzie dni wciąż płyną, okutane milczeniem lat... Zbudowano podobno młyn na rzece, a drobne fale, które dotąd, bawiąc się, udawały grozę, uczą się dziś być pożytecznemi i muszą opłakiwać swoją wolność straconą. Dom nasz piękny wciąż pośród drzew się wznosi i tej jeszcze wiosny musiały akacye usypywać śnieżnym kwieciem te drogi, na których bawiłam się za lat moich dziecinnych. I naturalnie jakąś inną dziewczynkę zabierają jeźdźcy, zamiast mnie, na siodło...

„Prawie jedenaście lat od tej chwili ubiegło...

„Dziecko lekkomyślne i wesołe stało się kobietą, która już dużo płakała. Czy byłaby szczęśliwą, trwając w tem życiu, które pędziła dawniej?

„Było atoli zapisane, że stamtąd wynijdzie, że stanie się istotą myślącą, że droga jej życia przetnie się z twoją drogą. O!.. kto mi wytłómaczy tajną przyczynę tych spotkań, gdy dusze ludzkie, zetknąwszy się wypadkowo, już zapomnieć o sobie nie mogą... Bo i pan także, Andrzeju, pan także o mnie nie zapomnisz..."

— — — — — — — — — —

(D. c. n.).

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Rozkład jazdy pociągów.

(L E T N I).

Na kol. Południowo-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przychodz. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana, przychodzi o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice — odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o g. 6 m. 20 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Odesa. Wołoczyska, Wiedeń—odchodzi o g. 9 m. 35 w., przych. o g. 8 m. 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć, odchod o g. 7 m. 25 zrana, przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć, Znamienka—odchodzi o g. 9 m. 53 w., przych o g. 1 m. 10 po pół.

Kuryer I i II kl. Warszawa, Brześć, odchodzi o g. 7 m. 10 w., przych. o g. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodz. o g. 11 m. 20 w., przych. o g. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 10 m. 50 zrana, przychodzi o g. 5 m. 50 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Humań, Radziwiłłów, Wiedeń—odchodzi o g. 7 m. 40 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 46 zrana.

Mieszany II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów, — odch. o g. 5 m. 06 po poł., przychodzi o godzinie 9 m. 30 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel—odchodzi o godz. 10 m. 14 wiecz., przychodzi o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin—odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o g. 9 m. 15 zrana.

Uczniowski. Fastów III klasa odchodzi o godz. 3 minut 32 po południu oprócz dni świątecznych.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno—odchodzi o godz. 11 m. 50 w., przychodzi o g. 7 m. 51 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangrod, Granica. Wiedeń odchodzi o g. 12 m. 25 po poł., przych. o g. 7 m. 50 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo, — odchodzi o godzinie 12 m. 10 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów—odch. o g. 8 m. 20 zrana, przych. o g. 9 m. 35 w.

Letni II i III kl. Fastów odchodzi o g. 4 m. 35 po poł. przych. o godz. 6 min. 01 zrana.

Letni II i III kl. Teterów odchodzi o godzinie 10 m. 30 zrana, przych. o g. 8 m. 19 wieczorem.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Proreżna 9) róg Puszkińskiej.